



GAZETA GDAŃSK AMG

Rok 8 nr 6 (90)

Czerwiec 1998

Cena 1 zł



50 LAT ODDZIAŁU STOMATOLOGII
AKADEMII MEDYCZNEJ W GDAŃSKU

Złoty Jubileusz Stomatologii

W trzy lata po złotym jubileuszu naszej *Almae Matris Gedanensis*, w bieżącym roku przypada 50. rocznica nauczania stomatologii w naszej Uczelni.

W „Dziejach Akademii Medycznej w Gdańsku”, wydanych w pamiętnym 1995 roku, niezapomniany Kronikarz naszej Uczelni, Profesor Eugeniusz Sieńkowski podaje, iż w roku akademickim 1948/49 na mocy rozporządzenia Mini-

stra Zdrowia z dnia 1 V 1947 r. rozpoczął naukę pierwszy rocznik studentów ówczesnego Wydziału Stomatologicznego powołanego w Akademii Lekarskiej w Gdańsku. „Było to - pisze Autor - pociągnięcie niezwykle śmiałe...”, ale „... ze względu na brak lekarzy dentystów konieczne i nieodzowne”. Akademia Lekarska w Gdańsku była wówczas czwartą uczelnią w Polsce (po Łodzi, Poznaniu i Warszawie), która rozpocze-

ła po wojnie kształcenie lekarzy stomatologów.

W bieżącym roku, w październiku, minie więc 50 lat od chwili, gdy pierwsi studenci - przyszli stomatolodzy - rozpoczęli studia w murach naszej Uczelni prowadzącej od 11 lutego 1950 roku do chwili obecnej Oddział Stomatologii wchodzący w skład Wydziału Lekarskiego. Tę szczególną rocznicę gdańskiej stomatologii akademickiej pragniemy uczcić organizując w dniach 18-20 czerwca 1998 r. uroczystości jubileuszowe, pod patronatem JM Rektora prof. Zdzisława Wajdy. Nasze zaproszenie do uczestnictwa w Komitecie Honorowym zostało przyjęte przez: Marszałka

str. 5

Promocje doktorskie

W dniu 25.04.1998 r. w Dworze Artusa odbyła się uroczysta promocja na stopień doktora nauk medycznych - doktorantów Wydziału Lekarskiego oraz na stopień doktora nauk farmaceutycznych - doktorantów Wydziału Farmaceutycznego.

W uroczystości udział wzięli: zespół promocyjny w składzie: JM Rektor prof. Zdzisław Wajda, Prorektor ds. Nauki prof. Jerzy Krechniak, Prorektor ds. Klinicznych prof. Czesław Baran, Prorektor ds. Dydaktyki dr hab. Zenon Aleksandrowicz, prof. nzw. AMG, Dziekan Wydziału

Lekarskiego prof. Janusz Galiński i Dziekan Wydziału Farmaceutycznego dr hab. Piotr Szefer, prof. nzw. AMG oraz 34 promotorów z Wydziału Lekarskiego i 6 promotorów z Wydziału Farmaceutycznego. Uroczystość otworzył JM Rektor prof. Zdzisław Wajda. Powitał doktorantów oraz gości, a następnie wygłosił przemówienie [zamieszczamy na str. 4 - red.].

Promocji na stopień doktora nauk medycznych - 91 doktorantów Wydziału Lekarskiego dokonał Dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Janusz Galiński, a następnie promotorzy wręczyli dyplomy

swoim doktorantom. Dziekan Wydziału Lekarskiego wręczył dyplomy 16 doktorantom z upoważnienia nieobecnych promotorów oraz 9 doktorantom w zastępstwie zmarłych promotorów. Promocji na stopień doktora nauk farmaceutycznych - 9 doktorantów Wydziału Farmaceutycznego dokonał Dziekan Wydziału Farmaceutycznego dr hab. Piotr Szefer, prof. nzw., a promotorzy wręczyli dyplomy swoim doktorantom.

Uroczystość promocyjną uświetnił koncertem Chór AMG z Orkiestrą Kameralną „Akademia” z Bydgoszczy. Na zakończenie JM Rektor zaprosił uczestników na tradycyjną lampkę wina.



KRONIKA ŻYCIA UCZELNI



**Prof. Mirosława Narkiewicz,
Prof. Andrzej Hellmann**
odznaczeni Medalem Księcia
Mściwoja II - str. 10.



Uchwała Senatu AM w Gdańsku z dnia 25 maja 1998 r. w sprawie zatwierdzenia bilansu za rok 1997 oraz przyznanego budżetu przez MZiOŚ na 1998 rok

1. Senat w głosowaniu jawnym przyjął, przy dwóch głosach wstrzymujących się i jednym głose przeciwnym, bilans Akademii Medycznej w Gdańsku za rok 1997, a ujemny wynik finansowy w wysokości 1.212.493,86 zł postanowił pokryć z funduszu zasadniczego Uczelni.
2. Senat AMG, przy jednym głosie wstrzymującym się, zatwierdził przedstawiony przez Komisję Budżetu i Finansów budżet na 1998 rok, z wyjątkiem zwiększenia narzutu w pracach finansowanych z KBN. Senat zobowiązał Komisję do przedstawienia na najbliższym posiedzeniu Senatu wszystkich możliwości zmniejszenia deficytu budżetowego Uczelni na 1998 rok.

Komisja Budżetu i Finansów, po podjęciu przez Senat ww. Uchwał, postanowiła na następnym posiedzeniu Senatu przedstawić próby zmierzające do obniżenia deficytu budżetu na 1998 rok, sugerując:

- utrzymanie aktywnej działalności Apteki Akademii Medycznej w Gdańsku, która przynosi rocznie ok. 600.000 zł zysku,
- stworzenie drugiej apteki, która jest w trakcie organizacji, w budynku Przychodni PSK nr 1,
- analizę zatrudnienia i etatyzacji oraz godzin ponadwymiarowych,
- wprowadzenie studiów płatnych, w języku polskim,
- otwarcie Centrum Stomatologicznego i przychodni specjalistycznych, na zasadzie odpłatności,
- uaktywnienie dotychczasowych i pozyskiwanie nowych sponsorów i grantów.

Gdańsk, dnia 12 maja 1998 r.

Panie

*Mirosława Jarominiak,
Przełożona Pielęgniarek i Położnych PSK nr 2
Mgr Beata Kentzer,
Naczelną Pielęgniarką PSK nr 1
Mgr Danuta Miałkowska,
Naczelną Pielęgniarką PSK nr 3*

Szanowna Pani

Z okazji Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki i Położnej, na Pani ręce, w imieniu Senatu i całej Społeczności Akademii Medycznej w Gdańsku i własnym składam Wszystkim Przedstawicielkom tego zawodu wyrazy głębokiego szacunku za codzienny trud służenia ludziom chorym, za wspólną z nami troskę o powierzonych naszej pieczy pacjentów. Jednocześnie życzę satysfakcji zawodowej oraz spełnienia wszelkich osobistych zamierzeń.

Z wyrazami szacunku

Rektor

prof. Zdzisław Wajda

Wspólna operacja tętniaka

22 maja br. w Klinice Kardiochirurgii AMG odbyła się operacja, w krążeniu pozaustrojowym, zaklipsowania olbrzymiego tętniaka prawej tętnicy szyjnej wewnętrznej, położonego w zatoce jamistej. Operację przeprowadził zespół Kliniki Neurochirurgii (prof. Paweł Stoniewski) we współpracy z zespołem Kliniki Kardiochirurgii AMG (dr Jan Rogowski). Była to pierwsza taka operacja w naszej Uczelni. Dotychczas leczenie operacyjne tętniaków olbrzymich, położonych w zatoce jamistej niosło ze sobą bardzo duże ryzyko. Hipotermia i obniżenie ciśnienia tętniczego pozwala na bezpieczniejsze wydłużenie czasu operowania takiej zmiany. Pierwsze takie operacje wykonano w USA przed dwoma laty. Leczenie patologii zatoki jamistej w krążeniu pozaustrojowym jest wykonywane praktycznie tylko w kilku ośrodkach na świecie. Dzięki zrozumieniu prof. Mirosławy Narkiewicz udało się nawiązać tak ważną współpracę międzyklinikową.

KADRY AMG

1.04. - 30.04.1998

Tytuł naukowy profesora nauk medycznych otrzymali

dr hab. med. Wiesława Łysiak-Szydłowska, prof. nzw.

dr hab. med. Andrzej Rynkiewicz, prof. nzw.

dr hab. med. Jan Skokowski, prof. nzw.

Na stanowisko adiunkta awansowali:

dr n. med. Agnieszka Borowiec

dr farm. Joanna Nowakowska

dr n. med. Cecylia Tukaj

dr med. Mikołaj Winnicki

Jubileusz długoletniej pracy w AMG obchodzili

45 lat

dr hab. n. farm. Jadwiga Purzycka-Preis, prof. nzw.

30 lat

dr hab. n. med. Janina Suchorzewska, prof. nzw.

20 lat

Krystyna Białobrzycka
Stefania Błaszowska

Na emeryturę przeszła

Jadwiga Krupińska

Z Uczelni odeszli asystenci:

mgr farm. Anna Lolo-Iwanowska

lek. med. Marek Łaniec

lek. med. Paweł Winklewski

lek. med. Marek Zych

Z dniem 17.04.1998 r. został zwolniony Krzysztof Puchalski, kierownik Działu Transportu AMG. Z dniem 14.04.1998 r. Teresie Szydłowskiej powierzono stanowisko p.o. kierownika Działu Transportu AMG.

dr hab. med. Zbigniew Śledziński, mgr Anna Milecka - sekretarz Rady.

Jubileusz długoletniej pracy w PSK nr 1 obchodzą:

45 lat

Krystyna Andrzejewska

40 lat

Maria Maryńczak

30 lat

Ewa Dubicka

Krystyna Kojta

Elżbieta Lewandowska

Barbara Likierska

25 lat

Danuta Czernis

Barbara Głód

Jadwiga Leśniewska

Piotr Pietkiewicz

Ewa Rolirad

Anna Spat

20 lat

Henryka Krawczyk

Remigiusz Siwakowski

Na emeryturę odeszły:

Józefa Bobińska

Jadwiga Rutkowska

Wanda Mang

W numerze...

Promocje doktorskie	1
Złoty Jubileusz Stomatologii	1
Uchwała Senatu AM w Gdańsku	2
Wspólna operacja tętniaka	2
Kadry AMG i PSK 1	3
Przemówienie JM Rektora	4
Nowe władze GTN	4
Postęp w stomatologii	5
Rada Szpitala o kosztach	6
Konferencja KBN „Nauka'98”	7
Międzynarodowa Studencka Konferencja Naukowa	9
Odznaczenia Rady Miasta Gdańska	10
Zbudujemy Dom Lekarza-Seniora	11
Studium Medycyny Molekularnej	11
Telewizja Gdynia	11
Pożegnanie Prof. Jana Ruszla	12
Prof. dr. E. Grzegorzewski do narodu szwedzkiego	13
50 lat po dyplomie	14
Zostań Żakiem'98	15
Wspomnienia z czasów wojny	17
1000 cholecysektomii laparoskopowych	18
Na łamach prasy	19
Polecamy Czytelnikom	20
Długie życie z wielką muzyką... ..	20
Towarzystwa	21
Kongres Towarzystwa Chirurgów Niemieckich	22
Dni Chirurgiczne Polsko-Ukraińskie	23
XII Kongres Towarzystw Urologicznych Czech i Słowacji	23
Spotkanie z Japonią	24

GAZETA AMG

Redaguje zespół:

prof. dr hab. Marek Hebanowski, prof. dr hab. Brunon Imieliński (red. naczelny), prof. dr hab. Roman Kaliszan, prof. dr hab. Marek Latoszek, mgr Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), dr Emilia Mierzejewska, dr Aleksander Stanek, sekretarz red.: mgr Danuta Gołębiewska, red. techniczna: mgr Tadeusz Skowrya.

Adres redakcji: Biblioteka Główna AMG, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 347-82-22 wew. 10-40, e-mail: gazeta@amedec.amg.gda.pl; www: http://www.amg.gda.pl/NAMG/GAZETA_AMG/

Rej.: 592/98, nakład: 900 egz.

Wydanie dofinansowane przez KBN

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów nie zamówionych, a także prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Warunki prenumeraty:

Cena prenumeraty krajowej na 1998 r. wynosi 12 zł, pojedynczego numeru 1 zł; w prenumeracie zagranicznej - 1 USD.

Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Akademii Medycznej w Gdańsku z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.
Oddz. Gdański 10901098-488-128-00

KADRY PSK 1

1.04. - 30.04.1998

Z dniem 27 kwietnia 1998 r. dr med. Piotr Świca został powołany przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej na członka Zespołu ds. Refundacji Leków w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej.

Z dniem 27 kwietnia 1998 r. dr n. med. Grzegorz Mincewicz został powołany z upoważnienia wojewody przez Lekarza Wojewódzkiego na stanowisko specjalisty wojewódzkiego w zakresie alergologii na terenie województwa gdańskiego.

Z dniem 1 maja 1998 r. została zatrudniona mgr piel. Anna Milecka na stanowisko specjalisty ds. transplantologii w nowo powołanej Szpitalnej Radzie ds. Transplantacji.

Zarządzeniem Nr 7/98 Dyrektora Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Gdańsku została powołana Szpitalna Rada ds. Transplantacji w składzie: prof. Bolesław Rutkowski - przewodniczący, prof. Leokadia Dobrzyńska, prof. Roman Hauser, prof. Andrzej Hellmann, dr med. Maria Ignacy Pirski, prof. Jan Stępiński, prof. Janina Suchorzewska,

W dniu 22 maja 1998 r. zmarła

mgr fil. Stella PAULI

były wieloletni lektor języka angielskiego w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Akademii Medycznej w Gdańsku, zasłużony nauczyciel akademicki.

Przemówienie JM Rektora

na uroczystej promocji doktorskiej

Wysoka Rado, Panowie Dziekani,
Dostojni Goście, Szanowni Państwo,
Szanowni Promotorzy,
Szanowni Doktorzy, Doktoranci,
Koleżanki i Koledzy

Dzisiejsza podniosła uroczystość w tak pięknej, nastrojowej oprawie stała się możliwa dzięki zamysłowi Rad Wydziałów, Senatu i władz naszej Uczelni. Ten zamysł zrodził się przed trzema laty, w czasie obchodów 50-lecia naszej *Alma Mater* i jest kontynuowany. Ma służyć podkreśleniu wagi pierwszej pracy naukowej, jaką jest doktorat i ważnej roli, jaką powinien odegrać w Waszym życiu naukowym, w dalszej karierze naukowej.

Przed trzema laty w listopadzie w 1995 roku w murach Ratusza Głównego Miasta w Sali Białej miałem zaszczyt dokonać uroczystego wręczenia dyplomów doktora medycyny i doktora farmacji asystentom naszej Uczelni.

Dzisiejsza uroczystość wręczenia dyplomów odbywa się w równie pięknej scenerii, w Dworze Artusa. Niech ta efektowna oprawa podkreśla wysoką rangę promocji doktorskich i jest skromnym wyrazem uznania i podziękowania za Wasz trud i pracę, dobrowolne poświęcenie się nauce. Jest to niewątpliwie fakt zasługujący na wyróżnienie, zwłaszcza, że pracę naukową godziliście ze spoczywającymi na Was obowiązkami zawodowymi, takimi jak nauczanie i - co najważniejsze - leczenie, opieka nad chorym.

Życzyłbym sobie, by ta uroczystość zapadła w świadomość społeczeństwa i wskazała na wysiłek, jaki towarzyszy zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy, dla dobra najwyższego, jakim dla lekarzy jest zdrowie i życie chorych, bowiem warunkiem pogłębiania umiejętności zawodowych jest zdobywanie stopni naukowych. Należy również przypomnieć, że w ocenie działalności Uczelni i jej rozwoju fundamentalne znaczenie mają problematyka i poziom prac naukowych, również Waszych dysertacji, Waszych prac doktorskich. Mówiłem o tym już w czasie poprzedniej promocji, a dziś powtórzę: „Praca nauczyciela akademickiego nie może polegać

jedynie na opanowaniu pewnego zakresu wiadomości, czy zebraniu i przekazaniu wyników cudzych badań, a powinna również uczyć metod zdobywania wiedzy i kształcić umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy naukowej, pracy naukowo-badawczej.

Doktorat - praca naukowa - pierwszy krok na drodze do kariery naukowej. Jakże ważny to krok w zdobywaniu wiedzy pod kierunkiem doświadczonego promotora, w wyborze tematu, postawienia prawidłowych założeń, celu i metodyki pracy, wyborze piśmiennictwa, przeprowadzeniu dyskusji i w końcu wyciągnięciu właściwych wniosków.

Po wielu miesiącach, czasami i latach, bezustannego poprawiania, wielokrotnego wygładzania, przychodzi chwila, kiedy wreszcie można oprawić dzieło i przejść do dalszych etapów.

Te etapy, to egzaminy, oczekiwanie na recenzję, potem publiczna obrona, głosowanie Rady Wydziału i wreszcie radość z sukcesu.”

Szanowni Państwo,
Szanowne Koleżanki i Koledzy,
Szanowni Doktoranci

Za chwilę z rąk Promotorów otrzymacie Państwo upragniony tytuł doktora medycyny, doktora farmacji, którego uzyskanie w niełatwej codzienności wymagało od Was niemałego trudu, pracy, samozaparcia, a czasami i wielu wyrzeczeń. Tym większy dziś sukces, tym większe zadowolenie.

W dniu dzisiejszym chciałbym powtórzyć pewną myśl, którą przedstawiłem podczas ostatniej inauguracji roku akademickiego, mającej miejsce w tej

wspaniałej sali: „Miasto nasze, 1000-letni Gdańsk, to nie tylko skarbnica historii i symboli, to także miasto otwarte na przyszłość, dające perspektywę, dające przestrzeń nauce, nauczaniu, miasto akademickie posiadające wiele szkół wyższych, wiele wydziałów uniwersyteckich przynoszących splendor”. Również społeczność akademicka naszej *Alma Mater* przyczynia się do tego codziennym trudem nauczania i nauką, jaką tworzymy.

W imieniu Senatu, całej naszej społeczności akademickiej i własnym składam Wam, Szanowni Doktoranci, gratulacje. Gratuluję pięknie Waszym najbliższym, Waszym Rodzicom, Waszym rodzinom, których udział w dzisiejszym sukcesie jest niemały. Równie pięknie dziękuję i gratuluję Waszym promotorom, których zasługi i udział w dzisiejszej promocji jest znaczny i jest również ważnym, znaczącym, wspólnym osiągnięciem.

Wasz dorobek naukowy jest przecież dorobkiem naukowym naszej Akademii, jedną z cegiełek budujących jej wartość, jej prestiż. Jestem dumny z Waszych naukowych osiągnięć, z Waszych doktoratów, zachęcam do nieustawiania w pracy naukowo-badawczej i stawiania dalszych kroków w zdobywaniu kolejnych stopni naukowych. Życzę spełnienia, pracowitości, wytrwałości, powodzenia w dalszej działalności naukowo-badawczej.

Władzom Miasta, Prezydentowi Miasta, Panu Tomaszowi Posadzkiemu, Panu Dyrektorowi Koperkiewiczowi dziękuję za gościnę.

prof. Zdzisław Wajda

Nowe władze Gdańskiego Towarzystwa Naukowego



W dniu 7 maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie Wyborcze GTN.

Ustępujący prezes - prof. Marek Latoszek, którego działalność w kończącej się kadencji oceniono bardzo wysoko, nie wyraził zgody na ponowne kandydowanie.

Prezesem wybrano prof. Jana Drwala z UG, a w skład nowych władz weszły 3 osoby z AMG: prof. Roman Kaliszan - jako członek Zarządu, prof. Brunon Imieliński - jako członek Komisji Rewizyjnej i prof. Irena Kozakiewicz - jako członek Sądu Honorowego.

Złoty Jubileusz Stomatologii

➔ Sejmu RP, Wicemarszałka Senatu RP, Ministra i Wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej, Metropolite Gdańskiego, Wojewodów Gdańskiego, Elbląskiego i Słupskiego, Prezydenta Miasta Gdańska oraz Rektorów Wyższych Uczelni Trójmiasta, a także przez inne osobistości. Głównym akcentem będzie Gdańskie Sympozjum Naukowe Stomatologów, z udziałem przedstawicieli wielu ośrodków akademickich i kolegów lekarzy stomatologów z całego kraju.

Mamy zaszczyt zaprosić do udziału w naszych uroczystościach Szanownych Członków Wysokiego Senatu, Rad Wydziałów Lekarskiego, Farmaceutycznego i Biotechnologii oraz wszystkich pracowników Uczelni i Państwowego Szpitala Klinicznego.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się 18 czerwca br. przekazaniem przez władze Uczelni i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej wyremontowanych i wyposażonych w nowoczesny sprzęt obiektów niektórych jednostek Oddziału Stomatologii i poradni specjalistycznych PSK nr 1: w Katedrze i Klinice Chirurgii Szczerkowo-Twarzowej, w Katedrze i Zakładzie Protetyki Stomatologicznej, w Katedrze i Zakładzie Stomatologii Zachowawczej, w Zakładzie Ortodoncji i w Zakładzie Stomatologii Dziecięcej. Wymienione jednostki otrzymały już nowoczesne unity

stomatologiczne i fotele oraz umeblowanie z funduszy Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej na ogólną sumę 2.104.800 zł. Wkładem Uczelni i Państwowego Szpitala Klinicznego w unowocześnienie warunków pracy klinicznej było sfinansowanie kosztów remontu w kwocie 844.472 zł (AMG) i 1.072.893 zł (PSK nr 1). Przekazanie ww. obiektów nastąpi w dniu 18 czerwca o godz. 13.00. Podczas uroczystości mamy nadzieję gościć Marszałka Sejmu RP, Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, władze naszego miasta i województwa, Metropolite Gdańskiego, władze Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i miasta Bremy oraz władze naszej Uczelni z JM Rektorem.

W tym samym dniu, tj. 18 czerwca o godz. 19.00, w Dworze Artusa nastąpi uroczyste powitanie naszych Gości przez Prezydenta Miasta Gdańska, JM Rektora i organizatorów, połączone z koncertem muzyki dawnej w wykonaniu Cappella Gedanensis i okolicznością w lampką wina.

Zasadniczą treścią obchodów będzie Sympozjum Naukowe. Rozpocznie się ono (19 czerwca o godz. 10.00 w sali wykładowej im. prof. Hillera Budynku Zakładów Teoretycznych AMG, częścią historyczno-wspomnieniową poświęconą minionemu 50-leciu i będącą wyrazem pamięci o ludziach, których już nie ma wśród nas oraz dającą okazję do

złożenia wyrazów wdzięczności tym, których wieloletnia praca pozwala nam dzisiaj kontynuować i wzbogacać wkład gdańskiej stomatologii akademickiej w rozwój nauk medycznych.

Sesje naukowe rozpoczniemy w dniu 19 czerwca o godz. 14.00, równolegle w trzech salach wykładowych oraz w holu (sesja plakatowa) Budynku Zakładów Teoretycznych AMG. Obrady będą kontynuowane w dniu 20 czerwca od godz. 9.00 do 14.00. **Tematami wiodącymi Sympozjum będą: promocja zdrowia jamy ustnej i współczesne możliwości profilaktyki, diagnozowania i leczenia chorób narządu żucia.**

Obradom towarzyszyć będzie wystawa sprzętu i materiałów stomatologicznych. Mamy nadzieję, że program naukowy Sympozjum pozwoli na pożyteczną wymianę myśli i doświadczeń dla dobra naszych pacjentów, a spotkania jubileuszowe będą okazją do zacieśnienia przyjacielskich więzi między naszym środowiskiem i gośćmi z całego kraju. Serdecznie zapraszamy również do uczestnictwa we mszy św., celebrowanej przez Metropolite Gdańskiego JE ks. abp. dr. Tadeusza Gocłowskiego, w dniu 19 czerwca o godz. 8.30 w kościele oo. Pallotyńów, przy ulicy Skłodowskiej-Curie 3b.

W imieniu Komitetów:

Naukowego:

prof. Edward Witek

Organizacyjnego:

dr hab. Jadwiga Sadlak-Nowicka,
prof. nzw.

Postęp w stomatologii

W dniach 14-16 maja 1998 r. w Szczecinie odbyła się I Konferencja nt. *Postęp w stomatologii* oraz V Międzynarodowe Targi Stomatologiczne Dental-Expo Szczecin'98 w ramach obchodów 50-lecia Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie.

Patronat nad Konferencją objęli: prezes Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego prof. Janusz Piekarczyk oraz rektor Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie prof. Krzysztof Marlicz.

Z Katedry i Zakładu Protetyki Stomatologicznej AMG czynny udział w konferencji wzięło ośmiu pracowników naukowo-dydaktycznych: prof. Halina Tejchman, która również przewodniczyła sesji naukowej; dr n. med. Zdzisław Bereznowski; dr n. med. Maria Prośba-Mackiewicz; dr n. med. Janina Śramkiewicz; dr n. med. Zofia Majdańska; lek. stom. Jacek Rabenda; lek. stom.

Robert Szulc, lek. stom. Marek Rogoń. Przedstawili oni następujące prace:

- *Zastosowanie stopów tytanu do wykonania koron złożonych licowanych porcelaną* - H. Tejchman, J. Rabenda
- *Cytokiny TNF- α i IL-6 w ocenie wyników leczenia protetycznego* - J. Myśliwska, K. Zorena, M. Prośba-Mackiewicz, H. Tejchman, A. Myśliwski
- *Ocena leczenia protetycznego pacjentów z dysfunkcją układu stomatognatycznego przy zastosowaniu metod subiektywnych i obiektywnych* - H. Tejchman, T. Poniatowski
- *Leczenie jednoetapowe pacjentów z zaburzeniami narządu żucia* - H. Tejchman, Z. Majdańska, M. Rogoń
- *Zastosowanie akustycznej analizy sygnału mowy w ocenie procesów adaptacyjnych do protez zębowych* - M. Prośba-Mackiewicz, R. Szulc, G. Grelowska

- *Ocena narządu żucia pracowników Gdańskiej Stoczni Remontowej* - H. Tejchman, Z. Majdańska
- *Rola szyn okluzyjnych w leczeniu zaburzeń narządu żucia (wybrane przypadki)* - H. Tejchman, Z. Majdańska, J. Rabenda, R. Szulc
- *Toksyczność i metabolizm metakrylanu metylu (MM) uwalnianego się z protez zębowych* - Z. Bereznowski
- *Kliniczne obserwacje stałych uzupełnień z napalaną porcelaną* - H. Tejchman, J. Śramkiewicz
- *Interdyscyplinarne postępowanie lecznicze i rehabilitacyjne w osteogenezis imperfecta* - B. Adamowicz-Klepalska, M. Olejniczak, Z. Bereznowski, J. Śramkiewicz

W czasie konferencji panowała miła i koleżeńska atmosfera. Przedstawione prace wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród słuchaczy, o czym świadczyła ożywiona dyskusja.

prof. Halina Tejchman

Rada Szpitala o kosztach

Posiedzenie Rady Szpitala odbyło się 6 maja br. w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 1 z udziałem Prorektora ds. Klinicznych AMG prof. Czesława Barana.

Spotkanie poświęcone było przede wszystkim analizie kosztów rzeczowych Szpitala, ze szczególnym podkreśleniem gospodarki lekami i środkami jednorazowego użytku, które stanowią największą część wydatków Szpitala.

Kierownictwo przygotowało wyliczenia wzrostu kosztów w przeciągu 3 lat - od 1995 r. do 1997 r. oraz w I kwartale br. Dane wyświetlane bezpośrednio z komputera komentowali główna księgowa Szpitala i kierownik Apteki. Poniżej wybrane dane z poszczególnych wykresów obrazujące wydatki Szpitala i rodzaje kosztów poniesionych w 1997 r. w mln zł.

Poniesione koszty ogółem	93,9 mln zł
Otrzymane środki	69,6 mln zł
Brak pokrycia	24,3 mln zł

Ogólny podział kosztów i procentowy udział w budżecie:

Wynagrodzenia osobowe	22,7 mln zł	24,1%
Zakładowy Fundusz Nagród	1,4 mln zł	1,5%
Składka ZUS i Fundusz Pracy	11,2 mln zł	11,9%
Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych	1,0 mln zł	1,1%
Koszty rzeczowe	57,6 mln zł	61,4%
	93,9 mln zł	100,0%

Poniesione koszty rzeczowe i podział procentowy:

Odszkodowania, renty	0,5 mln zł	0,9%
Materiały i wyposażenie	3,4 mln zł	5,8%
Wyżywienie chorych	1,3 mln zł	2,2%
Wyżywienie personelu	0,3 mln zł	0,8%
Leki, odczynniki, środki pomocnicze	23,8 mln zł	41,3%
Sprzęt medyczny jedno- i wielorazowy	10,0 mln zł	17,4%
Energia	3,5 mln zł	5,8%
Usługi materialne (w tym remonty)	11,8 mln zł	20,6%
Usługi niematerialne	1,4 mln zł	2,4%
Odsetki za nieterminowe zapłaty	1,6 mln zł	2,8%
	57,6 mln zł	100,0%

Szczegółowo omawiane były koszty stanowiące łącznie największe wydatki Szpitala, związane bezpośrednio z leczeniem pacjentów, ich wzrost i spadek w poszczególnych latach. W 1997 roku wydatki te kształtowały się następująco:

Leki i materiały stomatologiczne	9,9 mln zł
Środki opatrunkowe	4,4 mln zł
Płyny infuzyjne	1,0 mln zł
Odczynniki	3,8 mln zł
Filmy	0,7 mln zł
Sprzęt medyczny	13,0 mln zł
Gazy medyczne	0,2 mln zł
Środki dezynfekcyjne	0,8 mln zł
	33,8 mln zł

Po zapoznaniu się z przygotowanymi materiałami członkowie Rady Szpitala w rzeczowej dyskusji poruszyli najbardziej istotne aspekty racjonalizacji kosztów i konieczności bieżącej kontroli przydzielanych limitów na prowadzenie działalności podstawowej.

Jednym z wcześniejszych posunięć kierownictwa Szpitala, poza limitowaniem wydatków, było powołanie pod koniec 1995 roku Komitetu Terapeutycznego i wprowadzenie od stycznia 1996 r. Receptariusza Szpitalnego, który miał przywrócić prawidłowość gospodarki lekami.

Konsekwentne jego przestrzeganie, stała kontrola i nadzór nad gospodarką lekami dyrekcji Szpitala i kierownictwa Apteki spełniło oczekiwania i zamierzenia. Zmalało zużycie leków. Mimo znacznego wzrostu w ubiegłym roku cen leków, zarówno krajowych, jak i zagranicznych (od kilkunastu do 140%) koszty zakupu leków, z uwzględnieniem inflacji obniżone zostały o 13%, co stanowi bardzo ważną pozycję w programie oszczędnościowym.

Dla przykładu podajemy wzrost cen wybranych leków:

Podwyżki cen polskich leków	wzrost %	zużycie w 1997 r.
Dexaven 4 mg	42	20 600 amp.
Dexaven 8 mg	43	18 400 amp.
Hydrokortizon 100 mg	66	21 580 amp.
Pyralgin 0,5 g	50	81 530 tabl.
Pyralgin 2 ml	69	17 000 amp.
Pyralgin 5 mg	53	53 415 amp.
Cimetidina 0,2	63	21 300 amp.
Ampicilina 1,0	140	8 328 amp.
Penicylina prok. 2.400 000 j	76	3 740 amp.
Penicylina kryst. 3.000 000 j	65	7 248 amp.

Wzrost cen leków zależny od kursu walutowego:

Lek	wzrost %	zużycie w 1996-1998 r.
Diflucan 50 ml	48	2 919 fl.
Tienam 500 mg	26	6 795 fl.
Forane	37	379 fl.
Farmorubicin 10 mg	33	892 fl.
Losec 40 mg	15	1 358 amp.

Dyskutanci omówili także powody wzrostu kosztów odczynników i środków dezynfekcyjnych. Przyczyną było nasilenie walki z zakażeniami szpitalnymi, poprawienie reżimu sanitarno-higienicznego, zwiększenie ilości badań bakteriologicznych i biochemicznych. Zebrani potwierdzili fakt, że mimo wszystko taniej jest zapobiegać niż leczyć. Mimo że koszty środków dezynfekcyjnych wzrosły do 0,8 % kosztów rzeczowych, są o wiele za niskie w stosunku do przyjętych norm europejskich.

Na wniosek przewodniczącego Rady prof. B. Rutkowskiego ustalono, że w najbliższym czasie zorganizowane zostanie posiedzenie Rady Szpitala w celu omówienia dramatycznej sytuacji funkcjonowania opieki nad chorym i pracy personelu średniego. Sytuacja ta spowodowana jest brakiem kandydatów do pracy i niskimi zarobkami.

Przewodniczący
Rady Szpitala
prof. Bolesław Rutkowski

Zastępca Dyrektora
ds. Lecznictwa
dr n. med. Piotr Świca

Konferencja Komitetu Badań Naukowych „Nauka'98”

Warszawa, 11-12 maja br.

W drugim dniu Konferencji uczestniczyli przedstawiciele prasy, w tym redaktorzy gazet uczelnianych, a dzień 13 maja poświęcony był całkowicie spotkaniom z przedstawicielami redakcji.

Jak można było wywnioskować, nad obradami zaciążył (w sensie pozytywnym) list otwarty prof. Andrzeja Kajetana Wróblewskiego, b. rektora Uniwersytetu Warszawskiego do *Gazety Wyborczej*, w którym zarzucił on wicepremierowi i ministrowi finansów - Leszkowi Balcerowiczowi „mordowanie nauki”.

Podczas koktajlu w pierwszym dniu Konferencji przewodniczący - prof. Wiszniewski wznosił toast za rząd, co wywołało pewną konsternację, potem dodał „ten rząd”, co wywołało dalszą konsternację, a po chwili dodał: „który zwiększy nakłady na naukę do 1% PKB (Produktu Krajowego Brutto)” - obecnie 0,47%. To dopiero wywołało entuzjazm.

Położenie finansowe nauki omówiła w drugim dniu obrad **wiceminister Małgorzata Kozłowska**.

Budżet nauki = 2.405 mld zł. Dochodzi do tego dotacja docelowa na import czasopism. Jeśli uda się coś zaoszczędzić - zostaje to na rok następny. Należy szukać rozwiązań w postaci wspomagania spoza budżetu - tworzyć spółki marketingowe.

Darowizny pozwalają na odliczenie 15% od dochodu. Ulga w podatku dochodowym będzie stopniowo ulegać zwiększeniu (zgodnie z wymaganiami UE) do 25, a następnie do 40%. Przysługuje również ulga celna na aparaturę badawczo-pomiarową, ale nie na aparaty wykorzystywane do działalności gospodarczej.

Istotne jest zabezpieczenie praw autorskich - we wszystkich umowach należy zapewnić sobie wyłączność. W obecnych warunkach najważniejsze jest znalezienie sobie miejsca na rynku, nawet poprzez zmianę profilu badawczego. Decydować musi motywacja.

Ulgi podatku dochodowego można stracić w następstwie przekształceń w spółki. KBN postuluje wakacje legislacyjne (*vacatio legis*) przez 3 lata po przekształceniu. Innym wariantem jest tworzenie jednostek „non-profit” tzn. takich, które wszystkie dochody przeznaczają na swoją podstawową działalność.

Instytutów naukowych państwowych powinno być nie więcej niż 30.

Wszystkie uczelnie są zaliczone do **sektora finansów publicznych**. Obowiązuje je tym samym dokładna sprawozdawczość z wyszczególnieniem wszystkich przychodów. Także wydatki muszą być skrupulatnie rozliczane. Obowiązuje publikowanie sprawozdań finansowych od planu do wykonania na każdym etapie. Publikowany musi być również wykaz dotacji, jako załącznik do sprawozdania budżetowego. Zasadą jest więc pełna jawność. Zgodnie z zasadami UE, już na rok wcześniej, w maju, musi być wiadomo, co będzie przyznane w roku przyszłym. Pojawia się tu pewna niedogodność, ponieważ w ten sposób realizowane będą potrzeby sprzed 2 lat.

Ścisły nadzór nad wydatkowaniem wymaga, aby plan był kontrolowany przez jednostkę finansową nadrzędną. We wszystkich *strumieniach wydatkowania* przenoszenie z jednej dziedziny do drugiej może następować tylko za zgodą jednostki nadrzędnej (Min. Finansów). Podstawą długofalowego finansowania będą programy wieloletnie.

Dyskusja

Podnoszono konieczność *odpolitycznienia* uchwały opartej na liście prof. Wróblewskiego (*Balcerowicz morduje naukę polską*)

Prof. Wróblewski: publikacje w języku narodowym nie są pozbawione znaczenia, ale nasze pisma nie są doceniane ze względu na niedostępność (nie da się zmusić rzeki, aby nie płynęła do morza).

Udział nasz w światowych publikacjach daje nam 32 miejsce. KBN chce promować publikacje w *językach kongresowych*. Z zakresu samej tylko medycyny punktowanych jest (*impact factor*) 1205 czasopism. System takiej oceny jest przyjęty powszechnie na całym świecie.

Dotychczas wcale liczne uchwały w sprawie sytuacji nauki były zbyt *uadzone*. Sam AKW użył kiedyś określenia *dyktatura nieuków*, w rozmowie z Kołodką, publikowaną w tygodniku *Wprost*. Nie zrobiono to jednak żadnego wrażenia. Tym razem po raz pierwszy polityk poczuł się dotknięty. Prof. Wróblewski nie zgadza się z odpowiedzią tego polityka, ale uważa, że postąpił słusznie, bo wreszcie apel został dostrzeżony.

Prof. Bogdan Marciniak: forma wystąpienia prof. Wróblewskiego była potrzebna. W uchwale powinno jednak zabrznieć, że my, jako środowisko naukowe, też coś robimy. Kluczową sprawą jest ustalenie założeń polityki *proinnowacyjnej* państwa. Polityka taka powinna zmierzać do **tworzenia** rynku. Dofinansowanie nauki spoza budżetu państwa jest jednym z ważniejszych rozwiązań. Celem polityki proinnowacyjnej jest ułatwienie przedsiębiorcom finansowania niezbędnych dla nich badań naukowych i prac rozwojowych oraz wzrost skuteczności tych działań.

Nowelizacja ustawy o KBN zmierza w kierunku wzmocnienia pozycji przewodniczącego i większego udziału członków wybieralnych, aby stali się oni bardziej urzędnikami.

Mówiąc o kryteriach oceny poszczególnych jednostek podkreślił, że istotą jest ocena pod kątem tego, do czego one zostały powołane. Zanim przystępujemy do publikowania osiągnięć, należy dostosować się do standardów europejskich (patenty - prawa własności). O kategorii danej placówki będzie decydowało przeliczanie na jednostkę, bo

Uchwała Konferencji NAUKA'98

Uczestnicy Konferencji NAUKA'98 - kierownicy i przedstawiciele szkół wyższych, placówek naukowych PAN i jednostek badawczo-rozwojowych całego kraju - apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o systematyczne zwiększanie, w relacji do produktu krajowego brutto (PKB), nakładów budżetowych na badania naukowe począwszy od roku 1999 tak, aby w ciągu najbliższych 5. lat osiągnęły one 1% PKB.

Popieramy postulaty dotyczące poprawy dramatycznej sytuacji finansowej nauki polskiej, podnoszone wielokrotnie przez przedstawicieli naszego środowiska.

Domagamy się zaplanowania w budżecie państwa na rok 1999 środków przeznaczonych na naukę w minimalnej wysokości 0,6% PKB. Uważamy, że jest to obecnie jedyny sposób powstrzymania dalszej degradacji, a równocześnie wykorzystania możliwości nauki dla rozwoju Polski.

dany pracownik może publikować (przykładowo) w 5 instytucjach.

Prof. Jan Krzysztof Frąckowiak - sekretarz KBN: Należy wprowadzić konferencje grantowe, na których środowiska mogłyby podsumowywać trafność przyznawanych grantów. Konferencje te byłyby przez KBN dofinansowywane. W finansowaniu badań uprzywilejowane powinny być te programy badawcze, które dają szansę uzyskania wyników, mogących stać się podstawą nowych technologii. Powinniśmy też dofinansowywać te badania, które w Polsce stoją na wysokim, w skali światowej, poziomie. Szczególnie uprzywilejowane powinny być kierunki związane z przemysłem, ochroną zdrowia i rolnictwem.

W nowelizacji ustawy o KBN należy rozważyć likwidację Komisji Badań Podstawowych i Komisji Badań Stosowanych, ponieważ granice są bardzo płynne i coraz więcej z zakresu pierwszej z nich przenika do drugiej. Powinna obowiązywać generalna zasada dobrego zarządzania: tam gdzie decyzja - tam odpowiedzialność. Niektóre ograniczenia finansowania powinny ulec złagodzeniu - np. w zakresie poczynąń edukacyjnych. Nie da się uniknąć ustalania pewnych priorytetów, na które skierunkowany będzie strumień finansowania, choć nie da się zaprzeczyć, że ma to charakter sterowania nauką. Wynika z tego wnioszek, że część grantów musi zapewnić swobodę twórczą, choć obejmować one będą tematykę rozproszoną.

Podsumowanie - prof. Frąckowiak

Polityka proinnowacyjna wiąże się z zamówieniami badań naukowych przez przyszłych odbiorców (gospodarka, biznes).

Prof. Wiszniewski - przewodniczący KBN - zapowiedział zmniejszenie nakładów finansowych KBN na konferencje naukowe i przeznaczenie tych środków m.in. na wspieranie programów badawczych.

1. Należy przygotować się do integracji europejskiej biorąc pod uwagę konkurencyjność.
2. W podejmowanej akcji restrukturyzacji nauki należy ustrzec się przed zagubieniem potencjałów.
3. Przy restrukturyzacji polskiej gospodarki należy uwzględnić rolę edukacji - zajmuje ona miejsce wśród inwestycji, które mogą być rentowne.

Prof. Wróblewski nawiązując do uchwały podkreślił, że za sytuację nauki ponoszą odpowiedzialność także uczeni, bo nie wychowali odpowiednio

polityków. Użył jeszcze raz zwrotu, że politykami trzeba wstrząsnąć.

Konferencja nt. etyki w badaniach naukowych - prof. A. Gieysztor

Zespół ds. Etyki Badań Naukowych został powołany 21 stycznia 1998 r. Przewodniczącym jest prof. Aleksander Gieysztor, a członkami: prof. Kornel Gibiński, prof. Witold Karczewski, prof. Henryk Samsonowicz i ks. prof. Stanisław Wielgus. Funkcje sekretarza pełni dr inż. Przemysław Pietrzyk. W spotkaniu z gazetami uczelnianymi wziął udział przewodniczący oraz sekretarz.

Prof. Gieysztor zaapelował, aby podnosić omawianą problematykę w pismach uczelnianych. Zarekomendował 2 pozycje, które ukazały się ostatnio: Evandro Agazziego „Dobro, zło i nauka - etyczny wymiar działalności naukowo-technicznej” (Oficyna Akademicka OAK, W-wa 1997, s. 298) oraz Mariana Grabowskiego: „Istotne i nieistotne w nauce - szkice z aksjologii nauki” (Wyd. Rolewski, Toruń 1998, s. 185).

Problematykę etyki w badaniach naukowych należałoby też wprowadzić do studiów doktoranckich. Ważna jest presja środowiska, jak np. w nagłośnionej ostatnio aferze plagiatów, bardziej niż rozgłos w mediach konieczny jest ostracyzm środowiska.

W dyskusji podnoszono (podobnie jak na poprzednich konferencjach prasowych) obiektywizm przyznawania grantów i zasady jawności (m.in. osoby opiniujące nie są powiadomione, czy oceniany grant został przyznany). Upublicznianie wyników grantów jest nie do przeprowadzenia. Jest ich kilkanaście tysięcy i nawet poświęcenie każdemu tylko jednej strony stworzyłoby ogromną objętość - do tego pomnożoną ogromnym nakładem. Przedsięwzięcie pociągnęłoby znaczne koszty.

Możliwa jest ocena parametryczna według ustalonych kryteriów, która może zapewnić obiektywizm w 70-80%, a pozostała część oceny musi pozostać uznaniowa (np. ocena wdrożeń).

W ocenie liczy się publikacja w czasopiśmie międzynarodowo uznawanych, umieszczonych na tzw. „liście filadelfijskiej”. Inną rozpatrywaną wartością jest końcowy parametr zawierający liczbę punktów za ostatnie 3 lata, podzieloną przez liczbę pracowników. Stwarza to większą szansę dla małych jednostek. Trwają w tej materii prace symulacyjne. Od przyszłego roku kategoryzacja będzie się opierała na tym systemie.

Informacja o II Festiwalu Nauki - Warszawa 1998 (18-27 września)

Pomysł organizowania tej imprezy zrodził się na przykładzie Festiwalu Edynburskiego, który jest głośną od dawna na świecie imprezą stanowiącą przegląd wielu dziedzin kultury, sztuki, a w ramach ostatnich 10 festiwali - także nauki. Akcja, wspierana przez władze samorządowe i rządowe, postawiła sobie za cel zbliżenie nauki i technologii do społeczeństwa. W dniach 26-28 września 1997 r. odbył się w Warszawie I Festiwal Nauki. W ponad 100 różnorodnych w formie spotkaniach takich, jak: zajęcia laboratoryjne, pokazy doświadczeń, warsztaty, pogadanki i wykłady, pokazy filmowe, wystawy muzealne i wycieczki przyrodnicze wzięło udział około 20.000 osób. Spotkania z nauką miały miejsce w ponad 50 placówkach wyższych uczelni, PAN, instytucjach resortowych oraz muzeach. Spotkały się one z bardzo przychylną oceną uczestników. Impreza, dofinansowywana przez Komitet Badań Naukowych, zorganizowana była głównie dzięki społecznej ofiarności warszawskiego środowiska naukowego. Uczelnie i instytuty udostępniły nieodpłatnie sale wykładowe oraz laboratoria zapewniając obsadę merytoryczną i obsługę. Patronat sprawował Prezydent Miasta, program I TVP, Polskie Radio BIS, *Gazeta Wyborcza* i *Wiedza i Życie*. Rozpropagowanie imprezy wzięło na siebie Kuratorium Oświaty.

Tegoroczny, dłuższy Festiwal organizowany jest przez to samo kierownictwo: dyrektorem jest dr hab. Maciej Geller, a zastępcą prof. Magdalena Fikus - powołani przez rektorów UW, Politechniki Warszawskiej oraz prezesa PAN.

Program obejmuje imprezy centralne, tzw. panele dyskusyjne, kluby Festiwalu, lekcje Festiwalu i imprezy lokalne. Tegoroczne panele noszą tytuły: *Mózg i świadomość, Nauka i wiara, Renesans zabobonu a medycyna, Zbędna wiedza (czyli czego i jak uczyć w szkole), Jak przetrwać... śmiecie?*

Kluby Festiwalu obejmą kilka wieczornych dyskusji pod wspólnym tematem - np.: zagrożenia promieniotwórczymi materiałami, zmiany klimatyczne, genetyki i in. Lekcje Festiwalu to - propozycje porannych spotkań ze zorganizowanymi grupami szkolnymi. Wreszcie imprezy lokalne zgłaszane są przez instytucje zachowujące autonomię projektowania i ponoszące za nie odpowiedzialność. O Festiwalu, jego organizacji, historii, konkursach i programie

Międzynarodowa Studencka Konferencja Naukowa

Gdańsk, 7-9 maja 1998 r.

W dniach 7-9 maja br. w salach Budynku Zakładów Teoretycznych odbyła się VI Międzynarodowa Konferencja Studencka zorganizowana przez Studenckie Towarzystwo Naukowe AMG, studentów Wydziału Biotechnologii AMG-UG.

W czasie Konferencji swoje prace zaprezentowali studenci Wydziału Grafiki PWSSP w Gdańsku, zaś uroczystą inaugurację uświetnili studenci Akademii Muzycznej w Gdańsku. Niezwykle ofiarnie w pracach organizacyjnych wsparli Konferencję uczniowie III LO w Gdyni, klasy Międzynarodowa Matura (IB). Dzięki poparciu JM Rektora udało się zagwarantować gościom zagranicznym bezpłatne noclegi i posiłki, także druk materiałów konferencyjnych oraz nagrody dla laureatów zostały zapewnione przez naszą Uczelnię.

W tegorocznej Konferencji udział brało 203 uczestników, prezentujących 137 prac, co jest rekordem tak w historii konferencji STN AMG, jak i drugim wynikiem w tym roku na skalę ogólnopolską (tylko konferencja warszawska zebrała więcej - 168 prac).

Uroczystego otwarcia dokonali: w imieniu JM Rektora AMG - Prorektor ds. Dydaktyki AMG prof. Zenon Aleksandrowicz oraz Prorektor ds. Nauki UG prof. Andrzej Ceynowa. Wykład inauguracyjny wygłosił światowej sławy naukowiec prof. R. Gryglewski z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

można dowiedzieć się ze, stale aktualizowanej, strony w Internecie: <http://www.icm.edu.pl/festiwal>

Doświadczenia z zeszłorocznego I Festiwalu wskazują, że:

- Znalazł on uznanie u publiczności, co wyraziło się bogatą korespondencją, wpisami do książek pamiątkowych i liczny udziałem w konkursach.
- Uzyskał poparcie środowiska naukowego Warszawy, co wyraziło się większą liczbą zgłoszeń do tegorocznych imprez ze wzbogaconymi projektami. W dalszym ciągu odbywa się to w znacznej mierze w „czytnie społecznym”, choć organizatorzy uważają, że nie może to być forma usankcjonowana na przyszłość.

W jury zasiadło 13. naukowców, w tym prof. Z. Trushinsky, przybyły na specjalne zaproszenie STN AMG, profesor interny z Iwanowa w Rosji. Jury wyróżniło 12 osób prezentujących prace w formie ustnej lub plakatowej w sesji medycznej bądź biotechnologicznej.

Lista laureatów VI Międzynarodowej Studenckiej Konferencji Naukowej - Gdańsk, 7-9 maja 1998 r.:

Sesja medyczna:

Prezentacje ustne:

1. nagroda (Grand Prix) - J. Furmaniuk „Changes in severe parameters of oxidation-reduction balance during the electrocardiographic exercise test”
2. nagroda - M. Wojtasik „Frequency of rebleeding after surgical and endoscopic treatment of hemorrhage from peptic ulcer”
3. nagroda - M. Dedecjus „Influence of gonadectomy and estrogen on propylthiouracil induced changes in thyroid morphology in wistar rats”

Prezentacje plakatowe:

1. nagroda - K. Mroczek, M. Nowak „Mutation or polymorphism - that is the question? How to distinguish be-

tween natural variety and pathogenic changes in human mitochondrial DNA”

2. nagroda - M. Rola, J. Kuźmiak „Evidences of Bovine Immunodeficiency Virus (BIV) infection in cattle of Poland”
3. nagroda - M. Adamowicz „Cytogenic analysis of Philadelphia chromosome in patients with myeloid leukemia” - Katedra i Zakład Biologii i Genetyki AMG - najlepsza praca z AMG

Sesja biotechnologiczna:

Prezentacje ustne:

1. nagroda (Grand Prix) - Sylwia Bolut-Sobolewska „Alpha-2-hs-glycoprotein in polymorphism in the population of northern Poland”
2. nagroda - Agnieszka Woźniak „Molecular and cytogenetic findings in non-small cell lung cancer”
3. nagroda - Filip Gołębiowski „Fhit gene transcripts analysis in breast cancer - prognostic implications”

Prezentacje plakatowe:

1. nagroda - Olga Bugajska „In vivo studies on ParB-DNA interactions during partitioning of P1 plasmid of *Escherichia coli*”
2. nagroda - Anna Janicka „Cloning of gene coding for *R. Mmei* restriction endonuclease from *Methylophilus methylotrophus*”
3. nagroda - Agnieszka Gierlik „How replication-associated mutational pressure affects coding and noncoding sequences?”

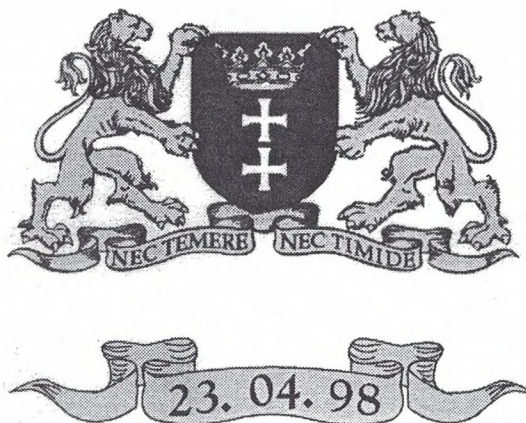
Wszystkie te osoby zostały nagrodzone medalami AMG oraz ufundowanymi przez Uczelnię albumami o Gdańsku „Beautiful old Gdańsk”.

Mamy szczerą nadzieję, że przyszłoroczna, VII Konferencja, której termin wstępnie ustalono na 6-8 maja 1999 r., będzie jeszcze większym sukcesem organizacyjnym i naukowym.

Przygotował:

T. Stefaniak
przewodniczący STN AMG

Opracował prof. Brunon L. Imieliński



Odznaczenia Rady Miasta Gdańska

W Dworze Artusa przy Długim Targu w dniu 23 kwietnia Rada Miasta Gdańska w uznaniu wybitnych zasług dla miasta Gdańska przyznała prof. Mirosławowi Narkiewicz i prof. Andrzejowi Hellmannowi honorowe odznaczenie - Medal Księcia Mściwoja II.

Pan

Prof. dr Andrzej Hellmann

Klinika Hematologii

Instytutu Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Jest mi niezwykle miło, że mogę w imieniu Senatu, całej Wspólnoty naszej Uczelni złożyć najserdeczniejsze gratulacje z okazji wyróżnienia Pana Profesora Medalem Księcia Mściwoja II w uznaniu zasług dla miasta Gdańska w dziedzinie medycyny, a w szczególności za działalność naukowo-badawczą i usługową w zakresie hematologii i transplantacji szpiku.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Rektor

prof. Zdzisław Wajda

Pani

Prof. dr Mirosława Narkiewicz

Instytut Kardiologii AM w Gdańsku

Wielce Szanowna Pani Profesor

Z prawdziwą przyjemnością uczestniczyłem w dniu 23 kwietnia w pięknej uroczystości wręczenia Pani Profesor Medalu Księcia Mściwoja II w uznaniu zasług dla miasta Gdańska w dziedzinie medycyny. Z wielkim wzruszeniem wysłuchałem laudacji wygłoszonej przez Panią Halinę Wiñarską.

Jesteśmy dumni, że zasługi Pani Profesor położone w rozwój kardiologii i kardiologii gdańskiej - Gdańskiej Akademii Medycznej zostały wyróżnione przez Kapitułę Medalu Rady Miasta Gdańska tym właśnie prestiżowym Medalem.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Rektor

prof. Zdzisław Wajda

Pan

Prof. dr hab. Zdzisław Wajda

Rektor Akademii Medycznej

w Gdańsku

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Pragnę serdecznie podziękować Panu Rektorowi za uczestniczenie w uroczystości wręczenia Medalu, jak i za piękny list skierowany do mnie.

Nie ukrywam, że zawiadomienie o przyznaniu Medalu było dla mnie dużym zaskoczeniem, a uroczystość wręczenia wielką satysfakcją.

Medal przyznano mi za wkład w rozwój gdańskiej kardiologii. Odbierałam go w imieniu tych wszystkich, którzy przyczynili się do rozwoju tej dyscypliny w Gdańsku. Pana osobiste zaangażowanie umożliwiło zakończenie budowy nowoczesnego bloku operacyjnego i oddziału intensywnego nadzoru pooperacyjnego dla potrzeb kardiologii oraz wyposażenie go w doskonałą aparaturę, odpowiadającą standardom światowym. Dzięki tej inwestycji całkowicie zmodernizowano istniejące sale operacyjne pozostałych klinik chirurgicznych i zbudowano nowe pomieszczenia dla Katedry i Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Powstał doskonały warsztat pracy dla zespołu Kliniki Kardiologii, zespołu wyszkolonego, pracowitego, mającego ambicję wykonania 1000 zabiegów w krążeniu pozaustrojowym w tym roku, a tym samym znalezienia się w czołówce klinik kardiologicznych w Polsce.

Mam poczucie, że Medal Księcia Mściwoja II odebrałam w imieniu Kliniki Kardiologii i całej Uczelni, jako wyraz uznania naszej pracy dla miasta Gdańska.

Z wyrazami głębokiego szacunku,

prof. Mirosława Narkiewicz

Jego Magnificencja

Rektor Akademii Medycznej w Gdańsku

Prof. dr hab. Zdzisław Wajda

Magnificencjo,

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Pragnę serdecznie podziękować za gratulacje z okazji przyznania mi Medalu Księcia Mściwoja II. Cieszę się, że działalność zespołu Kliniki Hematologii w zakresie transplantologii została doceniona. Jak często podkreślam, rozwój transplantacji szpiku nie byłby możliwy bez życzliwego i efektywnego udziału innych Zespołów oraz bez przychylności Władz Uczelni - traktuję zatem moje wyróżnienie jedynie jako wyraz uznania dla całej społeczności naszej Alma Mater.

Z wyrazami głębokiego szacunku

prof. Andrzej Hellmann

Zbudujemy Dom Lekarza-Seniora

Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku informuje, że została powołana Fundacja Budowy Domu Lekarza - Seniora.

Komisja Emerytów i Rencistów Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku zwraca się z gorącą prośbą do Pani/a o pomoc w zorganizowaniu comiesięcznej składki na rzecz tej Fundacji od lekarzy pracujących w Pani/a jednostce.

Proponujemy w związku z tym, aby na każdym oddziale szpitalnym i w każdej przychodni sporządzono listy pracujących tam lekarzy, a każdy z nich zadeklarowałby na takiej liście (i poświadczył deklarację własnym podpisem) wysokość comiesięcznej składki, którą pragnąłby wesprzeć ww. Fundację. Tę zadeklarowaną sumę księgowość potrącałaby z listy płac, a całość zebranych pieniędzy, przekazywano by na konto Fundacji:

Wielkopolski Bank Kredytowy S.A.

Oddz. Gdański Filia w Gdyni ul. Mściwoja

Nr rach. 10901102-209285-128-00-0

FUNDACJA BUDOWY DOMU LEKARZA SENIORA

Obecnie, na terenie Okręgowej Izby Lekarskiej obejmującej delegatury: gdańską, elbląską i słupską pracuje ponad 9 000 lekarzy i lekarzy stomatologów. Przy zaangażowaniu się Państwa w organizację zbierania dobrowolnych składek lekarzy - akcja ta ma realne szanse na zbudowanie Domu Lekarza - Seniora w stosunkowo niedługim czasie.

Uprzejmie prosimy o przekazanie naszego pisma do wszystkich, którzy Pani/u podlegają organizacyjnie lub w jakikolwiek sposób chcieliby wspomóc nasze działania w tej sprawie (np. osoby prywatne spoza środowiska, instytucje, firmy).

Mamy nadzieję, że z moralnego poczucia obowiązku niesienia pomocy Kolegom - Seniorom, samotnym, a często samotnym i chorym - żaden lekarz nie odmówi wsparcia tej akcji! Zaznaczamy, że pieniądze wpłacone na Fundację Budowy Domu Lekarza - Seniora można odliczyć od dochodu w zeznaniach podatkowych do Urzędu Skarbowego.

Z poważaniem

Przewodnicząca Komisji
ds. Lekarzy Emerytów i Rencistów
Okręgowej Izby Lekarskiej
lek. Barbara Swarzyńska

Przewodnicząca
Okręgowej Izby Lekarskiej
dr n. med. Barbara Sarankiewicz-Konopka

Studium Medycyny Molekularnej

Dział Współpracy z Zagranicą AMG informuje, że w wyniku porozumienia zawartego przez AM w Warszawie i AM w Poznaniu, Zakład Biologii Molekularnej i Komórkowej PAN oraz Fundację Onkologii Doświadczalnej i Klinicznej powstało ogólnopolskie Studium Medycyny Molekularnej z siedzibą w AM w Warszawie. Celem Studium jest wspieranie rozwoju medycyny molekularnej w Polsce poprzez organizację nowoczesnych studiów doktorskich opartych o system praktycznych i teoretycznych szkoleń w dziedzinie biologii molekularnej prowadzonych przez współpracujące z SMM ośrodki naukowe w Polsce i za granicą. Planuje się, by część szkoleń odbywała się w laboratoriach zagranicznych i czyni starania o uzyskanie finansowego wsparcia prac badawczych prowadzonych przez słuchaczy SMM.

Studium Medycyny Molekularnej ogłasza pierwszy nabór kandydatów na 4-letni kurs w roku akademickim 1998/99. Ze względów organizacyjnych liczba przyjętych w tym roku ogranicza się do 10 osób. Oczekuje się kandydatów z całej Polski, którzy spełnią kryteria przedstawione w regulaminie rekrutacji. O przyjęcie mogą ubiegać się absolwenci medycyny, biologii lub innych nauk pokrewnych, którzy nie przekroczyli wieku 30 lat i są żywo zainteresowani prowadzeniem badań z dziedziny biologii molekularnej w zakresie nauk medycznych. Kandydaci muszą przedstawić opinię opiekuna naukowego i projekt badawczy będący podstawą przyszłej pracy doktorskiej. Słuchaczami SMM mogą być osoby zatrudnione i delegowane przez macierzyste instytucje oraz osoby, które nie posiadają jeszcze zatrudnienia. Dla osób tych AM w Warszawie i Poznaniu przygotowały 6 atrakcyjnych stypendiów. Warunkiem uzyskania stypendium AM w

Warszawie jest przedłożenie projektu badawczego dotyczącego zagadnień związanych z problematyką nowotworów.

Wnioski należy składać do 31 lipca 1998 r. Dział Współpracy z Zagranicą jest w posiadaniu: regulaminu rekrutacji słuchaczy SMM, statutu SMM, ogłoszenia o naborze na 4-letni kurs doktorski.

Adres Studium:

Studium Medycyny Molekularnej
Akademia Medyczna w Warszawie
Ul. Filtrowa 30, 02-032 Warszawa
Tel./fax: +48 22 629-52-82,
Tel.: +48 22 628-10-41 w. 26,
e-mail: smm@ib.amwaw.edu.pl

Telewizja Gdynia

Mito nam poinformować, że 9 maja rozpoczyna emisję Telewizja Gdynia. Program stacji docierać będzie do siedemdziesięciu procent mieszkańców miasta za pośrednictwem Telewizji Kablowej Gdynia, której operatorem jest spółka Szel-Sat. Pragniemy, by był on ściśle związany z życiem miasta i jego mieszkańców.

Oczywiste jest, jak bardzo Państwa praca ważna jest dla lokalnej społeczności. Jesteśmy przekonani, że wiadomości na ten temat nie powinno zabraknąć na naszej antenie. Oferujemy gotowość współpracy i pomoc. Z uwagą i rzetelnością odniesiemy się do wszystkich otrzymanych od Państwa informacji, zasygnalizowanych spraw, czy problemów.

Z redakcją TV Gdynia prosimy kontaktować się pod numerami telefonów: 661-33-02, 661-37-87 (fax). Jednocześnie załączamy prośbę o przychylne traktowanie naszych dziennikarzy, zwracających się do Państwa o informacje.

Z poważaniem

Redaktor Naczelny
Waldemar Soliński

Pożeganie Prof. Jana Ruszla

Z głębokim żalem i smutkiem żegnam dziś w imieniu Senatu, całej naszej społeczności i własnym zmarłego Profesora Jana Ruszla, emerytowanego Kierownika, absolwenta i wychowanka naszej Akademii Medycznej.

Profesor Jan Ruszel urodził się 29 czerwca 1927 r. w Zambrowie na Białostocczyźnie. Studia medyczne w AMG rozpoczyna w 1946 roku, kończy dyplomem lekarza medycyny w 1952 r. Pracę rozpoczyna w Klinice Laryngologicznej, jako asystent pod kierunkiem twórcy gdańskiej szkoły laryngologicznej, znajdującej powszechne wysokie uznanie w kraju, profesora Jarosława Iwaszkiewicza.

W Klinice przechodzi wszystkie szczeble kariery nauczyciela akademickiego, jako asystent, starszy asystent, adiunkt, docent (dr habilitowany), profesor, kierownik Kliniki. W 1955 roku uzyskuje I stopień, a w trzy lata później II stopień specjalizacji z zakresu laryngologii. W 1961 roku uzyskuje stopień doktora medycyny na podstawie rozprawy pt. „Zachowanie się krzywej progowej słuchu w przebiegu duru brzuszno-go”, a 7 lat potem w 1968 r. habilituje się na podstawie pracy pt. „Narząd słuchu w chorobach zakaźnych w świetle badań własnych”. Staże szkoleniowo-naukowe odbywa w Czechosłowacji i Holandii. W 1976 r. zostaje kierownikiem Katedry i Kliniki Chorób Uszu, Nosa, Gardła i Krtani. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymuje w roku 1977, a 14 maja 1994 roku otrzymuje stanowisko profesora zwyczajnego. W dwa lata później przechodzi na emeryturę, po ponad 20 latach kierowania tą jednostką Uczelni. Pod koniec życia przez kilka lat poważnie chorował.

Profesor Jan Ruszel pozostawił po sobie znaczny dorobek naukowy, ponad 80 prac naukowych, ogłoszonych drukiem, głównie w piśmiennictwie polskim oraz dwie prace w piśmiennictwie zagranicznym. Wygłosił również parędziesiąt referatów na sympozjach, zjazdach, kongresach naukowych. Głównie zainteresowania Profesora dotyczyły zagadnień związanych z niedosłuchem oraz problematyką onkologiczną.

W dziedzinie niedosłuchu odbiorczego oraz jego przyczyn, głównym kierunkiem badań było zachowanie się narządu słuchu w chorobach zakaźnych, zarówno bakteryjnych, jak i wirusowych. Na wyróżnienie zasługuje jed-

na z prac doświadczalnych omawiająca wpływ nieswoistych toksyn bakteryjnych na próg słuchowy u świnek morskich oznaczony przy pomocy potencjałów mikrofalowych. Podkreślić należy, że wyniki tej pracy stanowią unikalny wkład do tego zagadnienia w piśmiennictwie światowym. Równie cenny i wartościowy jest cykl prac dotyczący niedosłuchu przewodzącego jego leczenia i uzyskanych wyników, należą tu głównie prace poświęcone tympanoplastyce w przewlekłym zapaleniu ucha środkowego i tympanosklerozie. Ponadto na uwagę zasługują prace omawiające leczenie otosklerozy oraz prace poświęcone uszkodzeniom słuchu u nurków i zachowaniu się progu słuchowego w warunkach podwyższonego ciśnienia. O wartości i uznaniu badań dotyczących zachowania się narządu słuchu w chorobach zakaźnych świadczy fakt częstego powoływania się na te prace w podręcznikach laryngologii klinicznej. W dalszych publikacjach dotyczących zagadnień onkologicznych na podkreślenie zasługują prace omawiające rozpoznanie i leczenie chorób nowotworowych ślinianek oraz od lat prowadzone badania dotyczące nowotworów zatok przynosowych, gardła i krtani, ze szczególnym uwzględnieniem przerzutów do węzłów chłonnych.

Profesor Jan Ruszel był promotorem kilkunastu przewodów doktorskich i kilku przewodów habilitacyjnych. Był kierownikiem wielu specjalizacji z dziedziny laryngologii.

Profesor poza pracą naukową, kliniczną, szkoleniem podyplomowym, nauczał studentów medycyny i stomatologii, prowadząc seminaria i wykłady, przyjmując egzaminy. Profesor brał czynny udział w pracach Uczelni: w latach 1968-1969 był prodziekanem, a w latach 1969-1971 dziekanem Wydziału Lekarskiego, od roku 1972 kierownikiem studium doktoranckiego. Przez wiele kadencji był członkiem Senatu, przewodniczącym licznych Komisji Senackich i Wydziałowych. Był konsultantem wojewódzkim z zakresu laryngologii, którą to funkcję pełnił przez wiele lat. Brał również czynny udział w pracach towarzystw naukowych, m.in. jako wiceprzewodniczący Wydziału Nauk Biologicznych Gdańskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego, w latach 1983-1986 i 1989-1992 wiceprzewodniczący Zarządu Głównego PTOL, a następnie

prezes Zarządu Głównego PTOL i członek honorowy tego towarzystwa. W roku 1989 Profesor był organizatorem - przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego XXXIV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego, który odbył się w Gdańsku. Profesor był również od 1976 roku przez wiele lat członkiem zespołu redakcyjnego *Otolaryngologii Polskiej*. Poza licznymi obowiązkami pełnił - jako członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - obowiązki sekretarza Komitetu Uczelnianego, brał także czynny udział w pracach organizacyjnych, społecznych i politycznych.

W uznaniu działalności był wielokrotnie wyróżniany za działalność dydaktyczno-wychowawczą nagrodą Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, nagrodą Wojewody Gdańskiego oraz indywidualnymi i zespołowymi nagrodami Rektora Akademii Medycznej za działalność naukową i dydaktyczno-wychowawczą. Był odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i wieloma innymi odznaczeniami, w tym tytułem Zasłużonego Nauczyciela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Profesor Jan Ruszel posiadał cechy ludzi skromnych, prostolinijnych. Zetknąłem się z nim bliżej, kiedy w latach 1984-1987 pełniłem obowiązki prorektora ds. klinicznych w naszej Uczelni i mogłem się przekonać o Jego rzetelności i obiektywizmie w rozwiązywaniu niełatwych nieraz problemów. Profesor nie uznawał innych rozwiązań poza merytorycznymi, kierując się zwykle zdrowym rozsądkiem i dużą rozważą. Kiedy rozmawiałem z Jego asystentami, z Jego uczniami, którzy znali Go najlepiej, mówią, był szefem wymagającym, czasami nieprzystępnym, ale wyrozumiałym i zawsze pełnym troski o chorych, o sprawy Kliniki, o dobro naszej specjalności.

Profesor był nauczycielem, wychowawcą wielu pokoleń lekarzy, wybitnym znanym polskim laryngologiem, kontynuatorem gdańskiej szkoły laryngologicznej. Pozostawił trwały wkład w rozwój gdańskiej laryngologii. Całym swoim życiem zawodowym zasłużył sobie na uznanie i szacunek. Takim pozostanie w naszej pamięci i tych wszystkich, których Jego śmierć boleśnie dotknęła.

Żegnamy, żegnam Cię Profesorze, odpoczywaj w pokoju. Rodzinie składam wyrazy głębokiego współczucia.

prof. Zdzisław Wajda

Jest rzeczywistym zaszczytem i bardzo dla mnie miłą okazją móc zwrócić się tą drogą do naszych szwedzkich przyjaciół. Wielu z was może nie zdawać sobie sprawy jak obecnie wygląda życie w Polsce. Pomimo że jesteśmy bliskimi sąsiadami, byliśmy oddzieleni od siebie w ciągu sześciu długich lat. Gdzieś na Morzu Bałtyckim zaciągnięto krwawą kurtynę wojny pomiędzy wami i nami; niewidzialną ale mocną linię, która oddzielała wojnę i pokój, tyranię i wolność, dobrobyt i nędzę, postępek i zagładę ludzkości, nawet życie i śmierć.

Rozpoczęliśmy z ruin znów rekonstruować nasze życie. Jeden z pierwszych kroków był skierowany ku ustanowieniu od nowa centrów cywilizacji i kultury. Uniwersytety podjęły swoją pracę wśród ognia dymów i zniszczeń, kiedy tylko wyparto najeźdźcę z naszego kraju, nieprzyjaciela, który niszczył naszą naukę i edukację. Niektórzy z

wkład polskich lekarzy w pokój i wolność w Europie.

Mając świadomość tego wszystkiego, przystąpiliśmy do organizowania naszej szkoły medycznej w Gdańsku - Akademii Lekarskiej. Powinniście widzieć te setki młodych ludzi, tłoczących się wokół naszej Akademii, pragnących studiować. Jaka to była szkoda, że mogliśmy przyjąć jedynie jedną czwartą spośród tych, którzy zamierzali wejść w nasze bramy. Nasze możliwości były zbyt skąpe, wyposażenie naszych laboratoriów żadne. Wobec tego przyjęliśmy jedynie ograniczoną liczbę studentów. Ale ci przyjęci musieli pracować! Wspólnie z ich profesorami musieli gasić pożogę - pamiętajcie że wciąż było tutaj pole bitwy! Musieli przywrócić do stanu używalności sale wykładowe i laboratoria, pozbierać pozostałości książek.

W tym samym czasie musieliśmy zająć się 2000 rannych i chorych, pa-

ciężkiej pracy, zostali znacznie podniesieni na duchu. Zrozumieli że nasi zagraniczni sąsiedzi są naszymi przyjaciółmi, których ożywia wola wyciągnięcia braterskiej ręki poprzez morze, aby wesprzeć nas w odzyskaniu naszego życia na nowo. Rozmaite przedmioty, które otrzymaliśmy nadeszły we właściwym czasie. Wyposażenie szpitalne, książki, bielizna pościelowa, leki - nadeszły w momencie, kiedy były rzeczywiście dramatycznie potrzebne. Ale jest i inna wartość tych przedmiotów - one przywróciły nam wiarę w dobro ludzkiej natury, w pokój i ludzkość. Ten posiew szwedzkiej pomocy wyda dobre żniwo.

Teraz pierwszy krok został uczyniony. Nasze kliniki pracują, mamy regularne wykłady i niektóre zajęcia laboratoryjne i jesteśmy ogromnie radzi gdy nadchodzi nowa aparatura do laboratorium albo gdy nowa książka przybywa do naszej małej biblioteki.

Zadanie na dzisiaj zostało wykonane. Wasze i nasze. Musimy teraz ocenić bliższej współpracy poprzez szare fale Bałtyku. Szwedzka medycyna miała duży udział w pokojowym postępie nauki ostatnich lat. W całym odmiennych warunkach my zgromadziliśmy wiele obserwacji zwłaszcza w dziedzinie patologii, epidemiologii i zdrowia publicznego. Wymieniamy nasze doświadczenia. Wiele tematów można przedyskutować w towarzystwach lekarskich i w szkołach medycznych obydwóch krajów w czasie wymiennych wizyt wykładowców. Być może miałyby pewną wartość stworzenie Bałtyckiego Stowarzyszenia Medycznego i publikowanie czasopisma *Acta Baltica Medica*. W każdym razie, będąc blisko siebie i będąc wolnymi, przekonamy się, że wszystko nas łączy i że formy współpracy będą wzrastać zarówno co do ilości, jak i ich różnorodności.

W nowej erze międzynarodowej przyjaźni i zrozumienia, przyjazne nastawienie do nas skierowane ze Szwecji jest rozumiane, doceniane i witane z radością. Pomaga ono nam leczyć straszliwe rany dnia wczorajszego.

Z oryginalnego angielskiego tekstu wydrukowanego w *Polskim Tygodniku Lekarskim* 1947, 2 (3) 66-67, przetłumaczył Mariusz M. Żydowo, jeden z tych szczęśliwców wśród setek „tłoczących się wokół naszej Akademii”, który został przyjęty na studia w 1945 roku.

Przemówienie radiowe do narodu szwedzkiego wygłoszone przez prof. dr. E. Grzegorzewskiego w Gdańsku 15 stycznia 1946 roku

was mogą nie wiedzieć, że nie tylko uniwersytety i szkoły akademickie, ale także szkoły średnie, a w niektórych miejscach i szkoły powszechne były zamknięte dla polskiej ludności. Oto dlaczego doceniamy teraz tak bardzo naukę i swobodne nauczanie jako najbardziej wartościowe oznaki wolności. Dlatego właśnie rozpoczynamy od razu studia akademickie i badania naukowe, gdzie tylko to jest możliwe. Nie możemy czekać aż osiągniemy ekonomiczny dobrobyt. Ponadto, nasz kraj potrzebuje uczonych i ludzi o profesjonalnym wykształceniu, między nimi również lekarzy. Pamiętajcie - niemal połowa wszystkich lekarzy utraciła życie podczas wojny i okupacji. Spośród 13000 lekarzy medycyny, ponad 6000 zginęło na polach bitew, w strasznych niemieckich obozach koncentracyjnych, w ruinach zbombardowanych naszych miast, w walce z epidemiami, zostali zabici w bezpośrednich aktach zagłady lub zmarli z innych przyczyn. Jest to

cjentami naszych klinik bez żywności, wody, światła, mydła i leków, a w dodatku wśród ciężkiej epidemii.

W takich okolicznościach musieliśmy budować nowe życie. Winienem podkreślić, że w czasie okupacji byliśmy odcięci od normalnych atrybutów postępu naukowego. Nie było książek, czasopism, nie było również stowarzyszeń zawodowych. Z drugiej strony, wśród naszych wartości mieliśmy silną wolę, nadzieję i... konieczność. Byliśmy również ogromnie wygłodniali nauki i swobodnej pracy.

Pewnego dnia ubiegłego lata przybył do nas z krótką wizytą przystojny obcokrajowiec o poważnej twarzy, promiennym uśmiechu i pięknym głosie. Był to delegat *Svenska Polenshjälpfen in Stockholm* - Docent Jack Adams Ray. Był postaćem dobrej woli. Jego zadaniem było niesienie nam pomocy i wsparcia. Od tego momentu, od jego przybycia, zauważyłem że wszyscy nasi ludzie tutaj nabrali jeszcze mocniejszej woli do

Mija 50 lat od chwili, gdy w czerwcu 1948 r. dziekan Wydziału Lekarskiego ALG prof. zw. dr hab. med. Tadeusz Pawlas podpisał w indeksach studentów V roku poświadczył wysłuchanie wykładów i zaliczenie obowiązkowych ćwiczeń. Było to duże wydarzenie wieńczące wieloletnią i pełną przygód pracę w drodze do dyplomu lekarza. Tak staliśmy się pierwszymi absolwentami pierwszej w kraju tzw. „resortowej” Akademii zlokalizowanej w Gdańsku.

Ta grupa absolwentów należała do pokolenia mocno doświadczonego przez dramatyczne wydarzenia wojenne, które sprzyjały zdobywaniu wiedzy. Gdy więc w 1946 r. rozeszła się po kraju wiadomość o przygotowaniach do rozpoczęcia kształcenia klinicznego w Akademii Lekarskiej w Gdańsku, informacja ta stała się magnesem dla tych nielicznych wówczas studentów, którzy mieli już za sobą przygotowanie teoretyczne i w różnym czasie i okolicznościach zaliczyli 3 pierwsze lata studiów. Otworzyły się przed nimi możliwości dość szybkiego uzyskania upragnionego dyplomu i stabilizacji życia osobistego.

Byli wśród nich wojskowi, partyzanci, powstańcy warszawscy, byli więźniowie obozów koncentracyjnych i łagrów. Ponieważ nieufność do władz była jeszcze duża, nie wszyscy zgłaszający się chcieli ujawniać swoją przeszłość okupacyjną. Łącznie na IV rok studiów przyjęto 44 osoby. Ciekawy był ich skład osobowy. Rozpiętość wieku była zróżnicowana i wynosiła od 20 do 45 lat. Jako miejsce urodzenia podawali Warszawę, Kraków, Lwów, Jarosław, Wilno, Grodno, Białystok, Bydgoszcz, Archangielsk, Cherson, Charków, Humań i Kursk. Należeli przeważnie do roczników 1918-1922, a więc do szczególnie dewastowanych i przetrzebionych przez okupantów, a jednocześnie najbardziej uwikłanych w wojnę. Ich życiorysy były często tragiczne. Niektórzy rozpoczynali studia jeszcze przed II wojną światową, pozostali zdobywali wykształcenie medyczne na tajnych uniwersytetach. Jednakże udział w tajnym nauczaniu wymagał niezłomności, hartu ducha, ofiarności i codziennego narażania na śmierć. Był bowiem traktowany przez okupantów jak czynny udział w ruchu oporu.

Zastanawialiśmy się, czy była jakaś cecha wspólna dla tych osób. Wydaje się, że takimi wyróżnikami były patriotyzm i chęć zostania lekarzem. Kurs odznaczał się solidnością w pracy, zapamiętaniem do nauki, dużą odpornością psychiczną, skromnymi wymaganiami i

pokaźnym zasobem doświadczenia życiowego. Byli wśród nas i tacy, którzy przybyli do ALG wprost z cel więziennych i łagrów (doc. Marian Teleszyński „cicho-ciemy”, prof. Jerzy Kozakiewicz, Jadwiga Tomaszewska-Kuraś, Wiktor Pieńkowski).

Dużym i jakże przyjemnym zaskoczeniem dla nas był fakt, iż naukę medycyny w ALG od samego początku mogliśmy odbywać pod kierunkiem znakomitych lekarzy i profesorów, jednymi z najlepszych, jakimi kraj wówczas dysponował. Zasadniczą część kadry stanowili byli pracownicy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a uzupełniali ją przybyli do Gdańska pracownicy uniwersytetów Lwowa, Warszawy i Krakowa. Większość z nich znalazła trwałe miejsce w historii pol-

2. Prof. Mściwój Semerau-Siemianowski, znakomity internista i kardiolog. W swojej specjalności reprezentował poziom europejski. Do wykładów przygotowywał się bardzo starannie, uważał bowiem, że studentów należy traktować poważnie i nie ograniczać swoich wypowiedzi do przekazywania wiadomości książkowych. Badanie serca w jego wykonaniu stawało się pokazem sprawności umiejętności lekarza zdanego wyłącznie na swoje zmysły. Często brał osobiście udział w ćwiczeniach na salach chorych, aby posiadać umiejętności przekazywać studentom. Często nawiązywał do swoich przemyśleń i z uporem powtarzał, że choroby serca staną się domeną chirurgii, co w owym czasie było równoznaczne z głoszeniem herezji. Dzięki bada-

prof. Zbigniew Onisk

50 lat po dyplomie

Uroczystość jubileuszowa odnowienia dyplomów pierwszym absolwentom Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku - Dwór Artusa - piątek 26.06.1998 r. godz. 11.00

skiej medycyny. Nie sposób wymienić ich wszystkich, ale niektórzy szczególnie mocno utrwaliли się w naszej pamięci. Należą do nich:

1. Prof. Kornel Michejda, wybitny chirurg, świetny mówca i znakomity dydaktyk, pierwszy dziekan Wydziału Lekarskiego ALG. Ulubionymi tematami jego wykładów były nowotwory układu trawienno- oraz rak sutka. Mówił jasno, obrazowo, przekonująco. Fizykalne badanie chorego przeprowadzał perfekcyjnie. Miało to wówczas ogromne znaczenie z uwagi na skromne wyposażenie klinik w aparaturę diagnostyczną. Warte przypomnienia jest następujące zdarzenie. Jedną z naszych koleżanek po wysłuchaniu wykładu profesora na temat raka sutka, zgłosiła się do dr. Zdzisława Kieturakisa, adiunkta u prof. K. Michejdy i poinformowała go, że przeprowadziła badanie na sobie korzystając ze wskazówek profesora i podejrzewa, iż rozwija się u niej rak, prosiła o weryfikację swoich spostrzeżeń. Przeprowadzone niezwłocznie badania kliniczne i histopatologiczne potwierdziły obawy. Była operowana i żyła jeszcze wiele lat pracując intensywnie w zawodzie lekarza, a zmarła zupełnie z innego powodu, nie związanego z chorobą nowotworową. Czyż może być większa satysfakcja dla profesora?

niom nad układem krążenia stał się prekursorem diagnostyki nieinwazyjnej serca w Polsce.

3. Prof. Tadeusz Bilikiewicz psychiatra, historyk medycyny, filozof. Człowiek wielkiego umysłu, niezrównany erudyta, mistrz słowa mówionego. Wykłady prowadził w nienagannej, pięknej polszczyźnie, co było dodatkowym wabikiem przyciągającym studentów. Na wykłady z psychiatrii trzeba było przychodzić wcześniej, aby zapewnić sobie miejsce siedzące. W treść swoich wypowiedzi wplatał myśli wybitnych lekarzy, uzupełniając je odpowiednim komentarzem. Często nawiązywał do słów Biegańskiego, że „medycyna zrodziła się z niedoli, miłosierdzia i współczucia”. Każdy jego wykład zmuszał do refleksji filozoficznych, przemyśleń natury moralnej i rozważań nad układami lekarz-pacjent. Był autorem szeregu podręczników i monografii, a swoje pojęcie „charakteropatii” wprowadził na stałe do psychiatrii. Należy dodać, że profesor był nadzwyczaj przystojnym mężczyzną, wobec czego wszystkie studentki darzyły go uwielbieniem.

4. Prof. Tadeusz Pawlas, świetny dermatolog i wenerolog, wywodził się z doskonałej krakowskiej szkoły dermatologicznej. Do wybuchu II wojny światowej był dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego

w Wilnie. Do ALG przyjechał wcześniej i zajął klinikę po znanym profesorze niemieckim o nazwisku Otto Nast. Energetycznie przystąpił do tworzenia niemal od podstaw gdańskiej szkoły dermatologicznej. Posiadał błyskotliwą inteligencję, był obdarzony talentem organizacyjnym. Bardzo dobrze grał na fortepianie, był niesłychanie elegancki i szarmancki w stosunku do kobiet. Do jego trwałych osiągnięć należy zaliczyć świetne przeprowadzenie akcji „W” na terenie Wybrzeża oraz wprowadzenie do leczenia tzw. szybkich metod leczenia kity, m.in. jako pierwszego w Polsce leczenia 30-godzinnego, co w okresie epidemii chorób wenerycznych miało też duże znaczenie epidemiologiczne. Prof. Pawlas był człowiekiem powszechnie lubianym zarówno przez młodzież akademicką, jak i lekarzy. Przykładowo przestrzegał zasad etyki lekarskiej. Pamięć o profesorze jest nadal żywa, szczególnie wśród jego uczniów, byłych współpracowników i wychowanków.

Przedstawiliśmy sylwetki zaledwie kilku profesorów, którzy uczyli nas medycyny klinicznej, aby pokazać ich nieprzeciętność, możliwości intelektualne i umiejętności zawodowe. Każdy z nich to osobowość godna naśladowania. Posiadali więc cechy wzorców osobowych tak ważnych w dydaktyce i wychowaniu. Ich oddziaływanie na studentów było wystarczająco mocne, aby utrwalić w pamięci do dziś ich wypowiedzi, uwagi, wskazówki oraz sposób zachowania w kontakcie z chorym. Osiągali więc sukcesy dydaktyczne.

Rozpoczęcie szkolenia klinicznego było istotnym wydarzeniem w historii ALG. Od tej bowiem chwili Uczelnia mogła przystąpić do realizacji pełnego profilu studiów medycznych - teoretycznych i klinicznych, a więc dających uprawnienia do wykonywania zawodu lekarza i uzyskiwania stopni naukowych. Z uwagi na duże braki kadrowe zaczęto wcześniej zatrudniać studentów z lat klinicznych w zakładach teoretycznych na etatach zastępców młodszych asystentów. Absolwenci uzyskiwali etaty młodszych asystentów także w klinikach, gdzie zaraz rozpoczynali specjalizacje. Pozwalało to łagodzić niedostatki pracowników, które Uczelnia dotkliwie odczuwała. Posiadający dyplomy mogli ubiegać się o etaty starszych asystentów. Bez udziału absolwentów, szkolenie stale zwiększającej się liczby nowych roczników napotykałoby na znaczne trudności. Spełnili więc oni kolejną istotną rolę w dziejach ALG.

Z upływem lat liczba pierwszych absolwentów na terenie Uczelni zmniejszała się, byli bowiem przymusowo powoływani do zawodowej służby wojskowej, zmuszani tzw. przydziałami miejsc pracy do obejmowania stanowisk poza Gdańskiem lub ze względów politycznych pozbawiano ich prawa do zamieszkiwania w Trójmieście.

Czas pokazał, że ci pierwsi absolwenci, mimo różnych przeszkód, maksymalnie wykorzystali sprzyjające nauce warunki. Z niewielkiej stosunkowo grupy osób wywodzili się profesorowie: Stanisława Krystyna Matecka (kardiolog dziecięcy), Jerzy Kozakiewicz (dermatolog), Zbigniew Onisk (dermatolog i epidemiolog), Irena Semadeni (chirurg szczękowy), Magdalena Sokołowska (socjolog medyczny); docenci: Mieczysław Juchniewicz (fityzjatra), Marian Teleszyński (ortopeda i chirurg urazowy); dyrektorzy dużych zakładów leczniczych: Mieczysław Petelski, Janusz Michejda, Walerian Kozłowski. Inni obejmowali stanowiska ordynatorów oddziałów o różnych profilach w szpitalach cywilnych lub wojskowych oraz wysokie etaty w administracji służby zdrowia. Przytoczone fakty są dowodem, że Akademia Medyczna w Gdań-

sku od początków swego istnienia kształciła lekarzy na wysokim poziomie umiejętności zawodowych, mogących sprostać różnym wymaganiom. Dlatego z prawdziwą przyjemnością mogliśmy świadczyć w ciągu całego naszego życia zawodowego, że jesteśmy absolwentami tej pięknej i bardzo już zasłużonej Uczelni. Tym bardziej ucieszyła nas i wzruszyła wiadomość o decyzji JM Rektora AMG prof. Zdzisława Wajdy, aby uroczystość jubileuszową pierwszych absolwentów uświetnić odnowieniem dyplomów jubilatów, którzy doczekali tej wielkiej i pięknej chwili. Jest to bowiem wydarzenie rzadko spotykane, bardzo poważne i prestiżowe.

W zapisach statutowych polskich uczelni akademickich o tradycjach wielowiekowych, uroczystości odnowienia dyplomów otrzymują bardzo wysoką rangę i są zaliczane do szczególnie uroczystości obchodzonych imprez jubileuszowych. Odnowiony dyplom staje się dokumentem o specjalnym znaczeniu, podobnie jak dyplom doktora honorowego.

Za to niezwykle i wysokie uhonorowanie pierwszych absolwentów ALG serdecznie Magnificencji Rektorowi dziękujemy!



Zostań Żakiem'98

W dniach od 19-21 III 98 r. odbyły się z inicjatywy Uniwersytetu Gdańskiego Międzynarodowe Targi Akademickie'98. Wzorem lat ubiegłych Uczelnia nasza brała udział w tej popularnej już imprezie.

Wytypowani nauczyciele akademicy oraz studenci informowali kandydatów o warunkach podejmowania studiów na poszczególnych wydziałach. Stoisko nasze było licznie odwiedzane

przez młodzież. W ramach Targów odbyło się wiele imprez towarzyszących, między innymi: spotkania kandydatów z władzami trójmiejskich uczelni, z pracownikami nauki, przyszłymi pracodawcami.

Jednocześnie z Targami Samorząd zorganizował Dni Otwarte Uczelni. Liczna młodzież zwiedzała nasze sale ćwiczeń, sale muzealne oraz wykładowe. Studenci informowali o specyfice studiów medycznych oraz o urokach życia studenckiego.

mgr Anna Natęcz

Szereg osób zwolniono na zasadzie tak zwanego „wolnego osiedlenia się” (po ros. „wolnoje pasielenije”), w domach za drutami, które wcześniej wybudowaliśmy, lub w Saratowie. Dobrze nie wiem, czym się kierowano w wyborze. Prawdopodobnie też jakimiś korzyściami. Ludzie ci nie należeli już do władz łagru, mogli sobie pracować, ale, będąc pod kontrolą NKWD, byli przywiązani do wyznaczonego im miejsca pobytu aż do odwołania.

Między osobami osiedlonymi w ten sposób w Saratowie znalazła się pewna moja znajoma. Pracowała tak jak i ja w Straży Pożarnej w Wilnie. Była mi, jeszcze z tamtych dawnych czasów winna pewną sumę pieniędzy. Postanowiłem wykorzystać tę sytuację. Poprosiłem naczelnika Jegorowa o przepustkę do Saratowa. Zdumiał się taką niespotykaną bezczelnością i śmiałością. Oczywiście odmówił, będąc przekonany, że chcę uciec. Ale ja wyjaśniłem powód mej prośby i zapewniłem, że nie ucieknę. Nie wierzył mi, ale gdy powiedziałem stanowczo - „Jeżeli mówię, że wrócę - to wrócę” - o dziwo, puścił mnie. Zabrałem się samochodem przywożącym chleb i tymże potem wróciłem. Nie wiedziałem, gdzie mieszka moja znajoma, a Saratów to duże, półmilionowe miasto. Ale wiedząc, że Polacy radzą sobie handlując, poszedłem na bazar. I rzeczywiście tam ją spotkałem. Oddała mi część długu, obiecując, iż przyśle resztę, gdy wróci do Wilna. Machnąłem ręką. (Kiedyś otrzymawszy pieniądze z zelówek pożyczylem jej większą sumę, a wiedząc, iż ma duże kłopoty i tak nie liczyłem, że mi kiedykolwiek odda).

Kupiłem za te pieniądze żywność. Zwiędziałem pobieżnie Saratów. Miasto było strasznie brudne, zaniedbane i zniszczone, choć przecież nigdy nie bombardowane. Konwojenci, gdy się stawiałem na umówione miejsce, byli ogromnie zdziwieni, że nie skorzystałem z okazji, by uciec. A ja na to - „I tak bym wrócił, bo na każdej stacji czekali by już na mnie”. A wieczorem mieliśmy z Jankiem prawdziwą ucztę. Zaś na drugi dzień zameldowałem się u Jegorowa. Tak mu się spodobało to, że dotrzymałem słowa (u nich rzadko to się zdarza), iż z miejsca chciałem mi dać pracę w swoim biurze. Ale nie przyjąłem tej szczytnej propozycji i wróciłem na budowę.

Nietrudno było spostrzec, iż po niedługim czasie zaczął się wytwarzać wśród społeczności więziennej pewien model przystosowawczy do życia i przeżycia w tak ciężkich warunkach.



Saratow na przełomie XIX i XX wieku

Prawie wszyscy byliśmy więźni, jak to się mówi „z marszu”, więc nie mieliśmy najpotrzebniejszych rzeczy, jak tyłka, miska, koc czy bielizna. Nawet ludziom aresztowanym w domu nie pozwalano niczego zabrać ze sobą, chyba, że ktoś domyślił się dać od razu łapówkę. Zresztą zapewniano aresztowanych, iż są zatrzymani tylko na parę dni.

A w łagrze niczego nie otrzymaliśmy, nawet tyłki. Spać trzeba było na gołych deskach z butami pod głową, płaszczem jako przykrycie, a zupe piliśmy ze wspólnej manierki. Toteż ludzie obrotni zaraz wzięli się do roboty wyrabiając z różnych odpadów znalezionych w miejscu pracy, tyłki, kociołki na zupe, nawet noże oraz inne przedmioty codziennego użytku. Kto posiadał umiejętności praktyczne, znajomość rzemiosła, ten zarabiał sprzedając swoje wyroby.

Toteż najlepiej dawał sobie radę miejski proletariatus, a najgorzej wieśniacy, bowiem przyzwyczajeni do obfitego, choć może nie zawsze treściwego jedzenia, bardzo źle znosili głód. Czuli się poza tym zagubieni mając małe zdolności przystosowawcze. Dlatego oni pierwsi się załamali. Już w Jelszance zaczęło się tzw. „katusznictwo”, czyli żywienie się odpadkami. Katusznik (po wileńsku kotuch to śmietnik) wybierał ze śmietników i latryn (tak, latryn! sam widziałem) obrzydliwe odpadki, jak gnijące liście kapuściane, oberki, niestrawione ziarna grochu itp., które po obmyciu zjadał. To nic, że chorował z tego powodu na nieustanną biegunkę, głód był potężniejszy.

Ratunek dla tych ludzi, a zresztą i innych, przyszedł ze Stanów Zjednoczonych. Otóż pojawiła się pewnego razu w łagrze makucha. Makuchy, to odpady przy produkcji olejów jadalnych - wytłoczyny z nasion oleistych, prasowane w kostki lub tabliczki podobne do czekolady, ale czarne. Był też inny ga-

tunek: duże, grube klocki koloru szarego. Okazało się, że jest to dar Stanów Zjednoczonych dla Związku Radzieckiego w ramach pomocy gospodarczej. W kotchozach i sowchozach karmiono tym bydło. Więźniowie pracujący w tych gospodarstwach rolnych zwyczajnie kradli makuchy i sprzedawali w obozie. Zresztą niedrogo. Również za pajkę chleba można było dostać wielki kawał makuchy, która istotnie lepiej zaspokajała głód niż chleb, rozpychając żołądek. Był okres, że prawie wszyscy ją gryźli uważając, iż jest to pokarm możliwy w smaku i wartościowszy od naszego wodnistego chleba.

Ja nie mogłem się przetęścić, by chociaż go spróbować. Wydawało mi się, że makucha jest obrzydliwa. Może dlatego, iż miałem inny sposób na przeżycie. Wspominałem już o moich przewidywaniach co do aresztowania. Wziąłem wtedy z domu, ile się dało bielizny, trochę drobiazgów i dobre ubranie. Teraz właśnie znalazłem dobrego pośrednika w sprzedaży tych rzeczy, w osobie niejakej Broni pracującej w kuchni. A personel kuchenny miewał kontakty poza zoną. Toteż dostawaliśmy z Jankiem przez pewien czas dodatkowe jedzenie. Poza tym nie paliłem, a to też plus, bo mogłem sprzedawać mój przydział tytoniu (ten przydział był niewielki, ale zawsze coś). Mogłem kupić na przykład mleko, które przynosili więźniowie pracujący w kotchozach, albo sami wieśniacy. Rozwinął się też na dobre handel wymienny. Właśnie nasi chłopcy pozbywali się kolejno różnych części swej garderoby za chleb lub makuchę.

Inteligencja potrafiła lepiej się ustawić od ludzi ze wsi. Być może odegrał tu rolę czynnik rozumowy i psychiczny: znajdowaliśmy odskocznnię od rzeczywistości w rozmowach i dyskusjach. Z tych, których pamiętam, to lekarze, inż.

Michał Nowicki, adwokat Antoni Wazyński, Jerzy Hajdukiewicz, Stanisław Jakitowicz, Eugeniusz Sikorski i inni, których twarze jeszcze pamiętam, lecz nazwiska umknęły. Byli młodzi ludzie tuż po maturze oraz dzieci prawie, po szesnaście lat.

Trzeba przyznać, że kobiety lepiej znosiły głód i twarde warunki. Na pewno kobiety mają większą wytrzymałość biologiczną, ale śmiem twierdzić, że i psychiczną: potrzeba trwania dawała impuls do obrony przed degradacją fizyczną. Przecież one (w każdym razie dotyczy to większości kobiet) nawet chleb sprzedawały (lub wymieniały), by kupić co? Jakąś część odzieży, oczywiście od wieśniaka, i przerobić sobie na bluzkę czy spódniczkę. W grupie żeńskiej było takie samo zróżnicowanie jak u nas: od inteligencji po złodziejki i prostytutki.

Chcę tu powiedzieć o moim serdecznym przyjacielu Zbyszku Nowakow-

gadach, jak wszyscy. Byli tak zakamuflowani, że nigdy ich nie rozpoznałem.

Na terenie obozu zrobiono fryzjernię. Strzyżono nam tby na „pałę” i obowiązkowo golono, by wszy nie miały gdzie mieszkać. Ale one doskonale dawały sobie radę i bez naszych bród. Brzytwy fryzjerskie okazały się okropnie tępe, więc golenie było bardzo bolesne. Ale od czego rozum, przecież Polak „wszystko potrafi”, nawet wtedy, gdy panował zakaz posiadania ostrych przedmiotów i nie było odpowiednich materiałów ani narzędzi. A jednak wszystko się znalazło. Nasi obrotni „proletariusze” zawsze wystrasnęli skądś surowiec, narzędzia sami zrobili i wytwarzali wszystko, co aktualnie było potrzebne: drewniane łyżki, manierki, nożyczki dla pań, scyzoryki dla panów itp., a potem coś w rodzaju brzytwy. Żyletkę łątało się na pót i osadzało w odpowiednio przygotowanym drewnianym (skąd brali żyletki - nie wiem). Mogli-

zwalając tym majstrom wychodzić za bramę (oczywiście ze strażnikiem). Każdy z oficerów musiał się obowiązkowo zaopatrzyć w „czemadan” (walizkę).

Następnie zaczęła się produkcja drewniaków, jako że nie mieliśmy już w czym chodzić. Co drugi człowiek zniszczył doszczętnie swoje domowe obuwie. Przyczyniła się też do tego saratowska ziemia: to dobra lessowa gleba z gliną, ale po deszczu robiła się z niej kleista maź, która wprost odrywała podszewy. Niektórzy chodzili boso, ale lato się już kończyło, więc drewniaki były na czasie i znów rzemieślnicy potrafiliby sprostać zadaniu.

Udręką był, jak wspominałem, niedostatek wody, w związku z czym nie mogliśmy się myć. Podobno stara łaźnia się spaliła, a o nowej nikt nawet nie myślał. Zresztą nie doprowadzono do ładu rur wodociągowych, a studni nie było. Ujęcie wody istniało tylko na placu budowy i tam myśmy się myli, dopóki było ciepło, potem i z tym zaczęły się trudności.

Mała ciekawostka: pewnego razu zawołano mnie do kantoru, który mieścił się na placu budowy. Tam przywitał mnie jakiś człowiek, z wyglądu Żyd. Pyta mnie, jak się nazywam. Gdy powiedziałem, on się zaśmiał i przedstawił się moim imieniem i nazwiskiem oraz imieniem ojca (Leonowicz). Okazało się więc, że mam przyjaciela identycznie nazywającego się. Istotnie, był Żydem, ale wolnym.

Władze łagru - to NKWD-ziści, ale konwój rekrutował się z żołnierzy sowieckich skazanych za różne wykroczenia, głównie dezercję i poddanie się wrogowi. Każdy żołnierz, który choć jeden dzień był w niewoli (nawet jeśli nie miał żadnego wyboru), po uroczystym powitaniu w kraju musiał być sądzony za zdradę. Dostawali częstokroć duże wyroki, zwłaszcza oficerowie. Niektórych skazańców włączano do konwoju, inni siedzieli w łagrach. W Kutaisi dużo było takich jeńców razem z nami. Konwojenci mieszkali w barakach poza drutami w prymitywnych warunkach, posiłki mieli lepsze od naszych, ale nie wolno im było się oddalać.

Władze każdego łagru dobrze nas zarabiały. Jegorow z kompaniami nie tylko brał łapówki, ale kradł żywność. Nie każda ciężarówka wyjeżdżająca do magazynów w Saratowie wracała do obozu. Ale o tym dowiedziałem się znacznie później, kiedy to doszły do nas słuchy, iż Jegorow został pociągnięty do odpowiedzialności za nadużycia i łapówkarstwo. Ile w tych wieściach prawdy - nie wiadomo.

prof. Stanisław Zawistowski

Wspomnienia z czasów

wojny

ŁAGRY

cz. IX

Jelszanka koło Saratowa

skim, którego poznałem w Gdańsku i z którym studiowałem w Akademii Medycznej. Ale to nie medycyna nas tak zbliżyła, a wspomnienia tego samego losu, tych samych dni i nocy, tych samych wydarzeń. Może mieszkaliśmy w sąsiednich namiotach, może staliśmy na apelu w jednym szeregu, lecz nie wiedzieliśmy nic o sobie. Może znaliśmy się z widzenia, a może nawet nie. To był cichy, spokojny chłopak. Po pracy nie wychodził z namiotu, nie lubił spotykać się z nieznajomymi. Natomiast pasjami lubił grać w szachy i temu poświęcał każdą wolną chwilę. Przeżycia nasze dotyczące tamtej rzeczywistości nie były wtedy wspólne, a więc pozostały jakby osobne, nieuzgodnione. Nastąpiło to dopiero tutaj i bardzo nas związało.

Mówiono mi, że są wśród nas księża. Podobno działali w partyzantce i stamtąd zostali wzięci. Tutaj nie tylko nie spełniali zadań kapłańskich (zresztą władze nigdy by na to nie pozwoliły), ale się w ogóle nie ujawniali pracując w bry-

śmym odtąd sami zupełnie dobrze się golić, co czyniliśmy dwa razy w tygodniu.

Gdy skończyły się żyletki, nasi specjaliści używali jako surowca szkła. Szkło łątało się pod specjalnym kątem tak, by wytworzyło się ostrze. To było trudne, ale oni potrafili. Golilem się takim szkłem, było lepsze od fryzjerskiej brzytwy. Co pewien czas robiono rewizję we wszystkich pomieszczeniach naraz i odbierano nam te ostre przedmioty. Na drugi dzień rzemieślnicy znów brali się do roboty i wkrótce wszystko wracało do normy.

Potem przyszedł pomysł na drewniane walizki. Nasi stolarze ukradli gdzieś deski wzorowali się na posiadanych przez niektórych więźniów kuferkach. Te walizki szalenie podobały się Rosjanom. Istotnie, były bardzo ładnie wykonane. Odbiorcą ich stała się przede wszystkim ekipa oficerska. Oczywiście nie płacili pieniędzmi, lecz wódką, papierosami itp. Były też z ich strony pewne gesty niby wolności po-

W dniach 28.02. - 01.03.1998 r. w Sasinie odbyła się konferencja naukowa podsumowująca tysiąc cholecystektomii laparoskopowych wykonanych w I Katedrze i Klinice Chirurgii AMG.

Przedstawiono materiał operacyjny podsumowując wyniki, analizując przyczyny konwersji i występujące powikłania. Omówiono również trudności techniczne leczenia wyjątkowo trudnych przypadków np. operowania osób otyłych oraz postępowania w przypadku stwierdzenia anomalii anatomicznych dróg żółciowych.

W swoim referacie prof. Jerzy Dybicki, prekursor laparoskopii w naszej Klinice, w niezwykle barwny sposób wspominał okoliczności wykonywania pierwszych zabiegów.

Odczytano list gratulacyjny JM Rektora; Lech Rogowski przedstawiciel firmy Johnson&Johnson, sponsora imprezy, przedstawił perspektywy dalszej współpracy z firmą i kierunki rozwoju technik laparoskopowych.

W dyskusji okrągłego stołu udział wzięli: prof. J. Dybicki, dr hab. Z. Słedziński, dr dr M. Łukiański, M. I. Pirski, J. Bigda, G. Michalski, D. Zadrozny i L. Rogowski. Konferencję zakończył długi spacer nad morzem i spotkanie zespołu przy ognisku.

Maciej Śmietański

1000 CHOLECYSTEKTOMII LAPAROSKOPOWYCH

Konferencja naukowa w I Katedrze i Klinice Chirurgii AMG



Uczestnicy Konferencji w Sasinie

W końcu września zaczęto się coś dziać. Już wiedzieliśmy, że opuścimy tagier, bowiem nie było tajemnicą, iż mają go likwidować. Powtarzała się wśród nas, nie wiadomo skąd, nazwa miejscowości, do której mieliśmy pojechać: Kutaisi. To był nieoficjalny przeciek, bo władze zapewniały nas, że będziemy odstawieni do Polski. To była ich wypróbowana metoda: przede wszystkim uspokoić nastroje, zapobiec ekscesom i ucieczkom.

Ale wtedy właśnie uciekł Jakitowicz. Przygotował się do tego bardzo starannie. Pracował w Saratowie niedaleko linii kolejowej. Nawiązał kontakty z robotnikami kolejowymi, zdobył ich zaufanie na tyle, że prowadził z nimi handel wymienny. Wszystko co miał, wymieniał z nimi na ubranie kolejarskie, łącznie z czapką. W wybranym przez siebie dniu wziął ze sobą węzełek z tym nabytym ubraniem. W dogodnej chwili odłączył się od grupy, co okazało się zupełnie łatwe, przebrał się za kolejarza i sobie najspokojniej w świecie poszedł. Na najbliższej stacji kupił bilet, ale nie do Wilna, czy Moskwy. Pojechał na Kijów. To było bardzo mądre posu-

nięcie. Przeczekał gdzieś po drodze trzy dni (miał ze sobą zapas jedzenia). A tymczasem, gdy stwierdzono ucieczkę rozpoczęto natychmiast poszukiwania, ale na trasie Saratów-Moskwa, Saratów-Wilno. Oczywiście nie znaleziono go. Dopiero wtedy Jakitowicz ruszył na Wilno, ale też omijając większe stacje, nierzadko idąc piechotą.

Gdzieś koło Mińska spytał o coś dróżnika kolejowego. Ten mu się przyrzekał i najwidoczniej domyślił się z kim ma do czynienia, bo zaraz zatelefonował dokąd trzeba. Na szczęście Jakitowicz to zauważył i umknął do lasu. Ale na nieszczęście dróżnik też to widział i mógł wskazać drogę ucieczki. Bardzo szybko przybyła ekipa łapaczy oraz ludzie z pobliskiego kotchozu zaopatrzeni w kije i widły. Ruszyła nagonka w las i niechybnie by go złapano, gdyby nie pokrzywy, których ogromne kępy rosną na brzegu lasu i skutecznie skryły jego osobę. Tyraliera przeszła przez cały nieduży las, przeszukano każdy wykrot, nie domyślono się zajrzeć w pokrzywy. Nasz bohater słyszał nawet rozmowy stojących blisko ludzi. Wreszcie odeszli, najwidoczniej przekonani, iż dróż-

nik się pomylił, ale on długo jeszcze siedział w tych cudownych pokrzywach.

Potem szedł tylko nocami. W Mołdecznie skontaktował się z Polakami i ci pomogli mu dostać się do Wilna. Do domu swego nie poszedł, tylko przez znajomych dał znać, że wrócił. Dobrze zrobił, bo, jak opowiadała jego żona, ich dom był stale obserwowany. Żona przystała mu ubranie oraz pieniądze, toteż mógł próbować przedostać się do Polski. Znalazł transport wojskowy, który przewoził siano. Zaszył się w nim głęboko i tak jechał.

Ale na granicy musiała być oczywiście kontrola. Rewizja w sianie polegała na tym, że żandarmi przektuwali je pikami i bagnetami. Ostrza przechodziły mu tuż koło nosa, głowy i innych części ciała. Mógł być całkiem podziurawiony, ale nie był. Żelazny, dzielny człowiek ma często szczęście. Po drugiej stronie granicy wylazł z siana. Miejsce-wo ludność widząc, że jest uciekinierem z Rosji pomogła mu w przedostaniu się do Lublina. A potem przyjechała do Polski jego żona, matka oraz siostra i wszyscy spotkali się w Gdańsku. Taki był *happy end*. □

Pielęgniarka - ginący zawód

W dużych miastach już zaczyna brakować pielęgniarek. Prawdziwa zapaść jednak dopiero przed nami - w przyszłym roku opuści szkoły nieco ponad 3 tysiące absolwentek, czyli 5 razy mniej niż przed 10 laty. Niedostatek sprzętu i pensje dwukrotnie mniejsze niż np. ekspedientki w sklepie (po 20 latach pracy 700 - a co najwyżej 800 zł). Frustracja w tej ćwierćmilionowej grupie zawodowej sięga zenitu. Młode pielęgniarki (pensja 460 zł brutto) zapisują się na studia zaoczne i rozmaite kursy po to, aby zamienić pracę na okienko bankowe, sekretariat, lub pracę w sklepie. Doświadczone, o wieloletnim stażu, wieszają czepek na kotku.

Problemy z niedoborem pielęgniarek zaczęły się 2-3 lata temu, kiedy zlikwidowano licea pielęgniarskie. Ostatnie absolwentki opuściły je w ubiegłym roku. Decyzję o likwidacji tłumaczono faktem, że 15-letnia dziewczyna, kończąca szkołę nie jest w stanie podjąć przemyślanej decyzji o wyborze tak trudnego i odpowiedzialnego zawodu. Dwuletnie szkoły policealne zamieniono na 2 i 1/2-letnie pomaturalne, a niebawem zaczną obowiązywać program trzyletni. Wymaganie matury, wydłużenie nauki i wątle perspektywy finansowe, odstraszały ewentualne kandydatki do zawodu. Absolwentka studium policealnego, która chciałaby uzyskać stopień magistra, musi odbyć 4-letnie studia zamiast 2-3-letnich uzupełniających. Droga do dyplomu staje się w ten sposób dłuższa niż do lekarskiego. Podwyżka płac, zaplanowana w budżecie na br., wynosi 94,20 zł na etat kalkulatoryjny, co wyniesie jeszcze mniej w konkretnym, pojedynczym przypadku.

Ilona Tutodziecka - prezes Najwyższej Izby Pielęgniarek i Położnych mówi: *wizerunku i popularności tego zawodu nie da się odbudować za pomocą obietnic. Musi za tym stać poprawa warunków pracy i godziwe wynagrodzenie.*

Polityka z 18.04.1998 r.

Jak uleczyć egzaminy na medycynę

Egzamin jest testowy, o skali ogólnopolskiej. Istnieje wymóg, stworzony przez egzaminatora, że test (w tym roku jako jedyny egzamin) wypełniany ma być, podobnie jak w latach ubiegłych, miękkim ołówkiem typu 2B. Kodowane

cyfrowo dane personalne zdającego wpisane są tym samym ołówkiem. Pracownicy Działu Dydaktycznego Akademii Medycznej (w Warszawie - przyp. B.L.I.) tłumaczą te ołówkowe wymogi odczytywaniem w skanerze komputerowym wszystkich testów. Strony testów nie są podpisywane. Po odbytych egzaminie zdający nie ma prawa wglądu w swój test. W takiej sytuacji po napisaniu testu... nie ma w zasadzie prawa do niczego i może poddać się tylko dalszym czynnościom całej grupy osób, tworzących komisję egzaminacyjną. W ostatnich latach narastają opowieści o nieprawidłowościach dotyczących obiektywizmu podczas medycznych egzaminów wstępnych. Dotyczą one głównie strony finansowej „załatwiania” egzaminów i dostania się na uczelnie. Jednak w sytuacji ogromnej konkurencji na studia i faktu, że tzw. studia wieczorowe są najdroższymi studiami w kraju, sugestie o nieprawidłowościach nie są może takie bezpodstawne.

Udowodnić uzyskiwanie korzyści materialnych przez osoby uczestniczące w komisji rekrutacyjnej jest niemal niemożliwe, bo nikt z zainteresowanych tego nie potwierdzi. Jednak w istniejącej sytuacji należy podkreślić, że system ten jest niezwykle korupcjogenny, ponieważ zdający jest poza jakimikolwiek możliwościami kontrolująco-odwoławczymi. Może jedynie ślepo ufać komisji. A w komisji są tacy sami ludzie jak w reszcie społeczeństwa, poddawani ponadto liczny naciskom, w tym finansowym. Jeżeli zatem egzaminy nie powinny podlegać jakimkolwiek wątpliwościom co do ich rzetelności, to zdający powinien mieć zagwarantowane co najmniej:

1. kodowanie personaliów (co istnieje)
2. wypełnianie testów długopisem, lub atramentem w celu niemożności ich zmiany po zakończonym egzaminie
3. parafowanie każdej strony testu, choćby na odwrocie strony testowej
4. parafowanie każdej zmiany odpowiedzi
5. wgląd we własny test po odbytych egzaminie

dr n. med. Maria Pawińska
Adiunkt CMKP

Gazeta Wyborcza z 25.05.1998 r.

Opracował prof. Brunon L. Imieliński

O AMG, zdrowiu i służbie zdrowia

NA ŁAMACH PRASY

Konferencja Rektorów Akademii Medycznych Niezależność i kliniki

Najważniejsze problemy akademii medycznych to obecnie reforma służby zdrowia i związane z nią przejmowanie przez uczelnie szpitali klinicznych oraz funkcjonowanie w ramach nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Właśnie tych dwóch spraw dotyczy stanowisko rektorów AM.

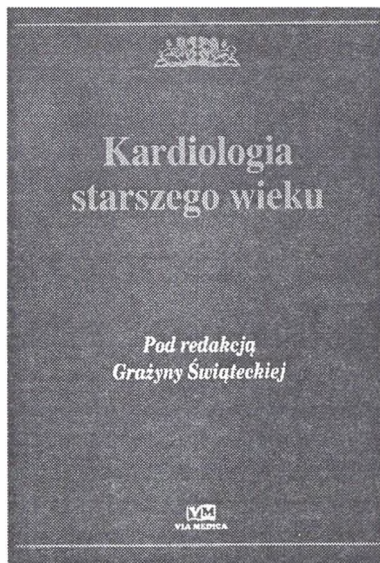
Rektorzy uczelni medycznych podtrzymują swoje stanowisko z 19 grudnia 1997 r., dotyczące podległości Ministerstwu Edukacji Narodowej. Akademii Medyczne powinny, ich zdaniem, podlegać Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej. Związane to jest m.in. ze specyficznym sposobem finansowania tych uczelni. Równocześnie rektorzy dopuszczają możliwość wchodzenia AM w struktury uniwersyteckie na zasadzie federacyjnej, która umożliwiłaby zachowanie odrębnych reguł finansowania oraz osobowości prawnej. Przepisy umożliwiające tego typu rozwiązania powinny, zdaniem rektorów AM, znaleźć się w znowelizowanej ustawie o szkolnictwie wyższym.

Zgodnie z aktualną ustawą o zakładach opieki zdrowotnej, szpitale kliniczne miały być do końca tego roku przejęte przez akademie medyczne; niektóre uczelnie zdążyły już przejąć kliniki. Jednak projekt zorganizowania samorządowej opieki zdrowotnej przewiduje, że województwa staną się organami założycielskimi szpitali klinicznych, a majątek szpitali mieniem komunalnym. Kliniki miałyby też być odrębne od akademii medycznych. Zdaniem rektorów, takie rozwiązania są niedopuszczalne. Projekt ten nie uwzględnia bowiem ani obecnego stanu prawnego, ani specyficznych uwarunkowań wynikających z prowadzenia procesu dydaktycznego oraz prac badawczych w akademiach medycznych.

(pik)

Forum Akademickie, 1998 nr 4

Przygotowała
dr Emilia Mierzejewska



Kardiologia starszego wieku pod red. G. Świąteckiej. Gdańsk: Via Medica. 1997/1998

Do udziału w Sympozjum zaprosiliśmy wybitnych kardiologów, kardiochirurgów i gerontologów z wiodących ośrodków w Polsce: prof.

Od Redaktora
„Kardiologia starszego wieku” to temat Sympozjum, które odbyło się 24 października 1996 roku jako kontynuacja Gdańskich Spotkań Kardiologicznych organizowanych od 1994 roku przez II Klinikę Chorób Serca Akademii Medycznej w Gdańsku przy współudziale firmy Servier Polska.

Uczestnicy tego Sympozjum: lekarze z Trójmiasta, całego regionu oraz miast województw ościennych, wypełnili szczerze ponad 600-osobową salę Teatru Wybrzeże. Świadczy to o dużym zainteresowaniu tematem, jak i uznaniu dla wykładowców.

Andrzeja Bochenka (Katowice), dr. hab. Stefana Grajka (Poznań), prof. Józefa Kocembę (Kraków), prof. Wojciecha Pędicha (Białystok), prof. Fryderyka Prochaczka (Katowice), dr. hab. Franciszka Walczaka (Warszawa), prof. Mariana Zembalę (Zabrze) oraz prof. Bogdanę Wyrzykowskiego (Gdańsk). Ponadto w Sympozjum brali udział lekarze z II Kliniki Chorób Serca Akademii Medycznej w Gdańsku.

Oddajemy do rąk Państwa materiały Sympozjum uzupełnione i poszerzone o nowe tematy opracowane przez innych wybitnych Autorów. Staraliśmy się zawrzeć w niej najważniejsze i najnowsze dane dotyczące zagadnień kardiologii starszego wieku, świadomi tego, że nie wyczerpaliliśmy całkowicie tego rozległego tematu.

Mamy nadzieję, że wiedza zawarta w tej publikacji przyczyni się do poprawy jakości życia starszych osób, które noszą na sobie piętno lat okupacji i ciężkich czasów wojennych.

Wszystkim współautorom książki składam serdeczne podziękowania za poniesiony trud.

prof. Grażyna Świątecka



Raport o stanie nauki i techniki w Polsce. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny Departament Produkcji i Usług. 1998

z uwzględnieniem rozmieszczenia kadry profesorskiej, działalność w poszczególnych dziedzinach nauk i wiele innych aspektów. Dowiedzieć się można, że liczba szkół wyższych lub ich podstawowych jednostek organizacyjnych w dziedzinie nauk medycznych zwiększyła się w 1996 r. do dwudziestu w porównaniu z osiemnastoma w 1995 r. W dziedzinie nauk leśnych, rolniczych i weterynaryjnych oraz medycznych i technicznych w szkołach wyższych - udział nakładów na badania stosowane był kilka razy wyższy w porównaniu do pozostałych dziedzin nauk. W dziedzinie nauk medycznych i technicznych w szkołach wyższych udział środków własnych w finansowaniu działalności badawczo-rozwojowej w tych dziedzinach nauk wyniósł odpowiednio: 8,4% i 5,5%, co może świadczyć o komercjalizacji prowadzonych badań. Kadra profesorska i pracownicy naukowo-badawczy ze stopniem doktora habilitowanego i doktora stanowili odpowiednio: 6,4-9,8% i 31,1-45,6% ogółu zatrudnionych w szkołach wyższych. Grupa wiekowa 60 lat i więcej skupiała

Z cyklu *Studia i analizy statystyczne* ukazał się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Departamentu Produkcji i Usług (Warszawa, 1998, cena 15 zł) *Raport o stanie nauki i techniki w Polsce*, opracowany przez zespół autorów - dr. Jana Kozłowskiego (KBN), mgr. Bogusława Rejna (Zakład Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS - PAN), dr. hab. Romana Sławetę (KBN) i dr. Grażynę Niedbalską (GUS). Książka zawiera wielostronną analizę podstawowych zagadnień działalności badawczo-rozwojowej, w tym zatrudnienie i wynagrodzenia, nakłady finansowe w poszczególnych sektorach, strukturę terytorialną zatrudnienia

46,3- 65% ogółu zatrudnionych profesorów w szkołach wyższych, z kolei najwyższy odsetek pracowników naukowo-badawczych ze stopniem doktora habilitowanego i doktora - koncentrował się w grupie wiekowej 40-49 lat (39,5-49,8%). Ciekawa jest analiza szczegółowa wieku profesorów tytułarnych według wieku (w 1995 r.). Z ogółu zatrudnionych 6619 osób z tytułem profesora na grupę 39 lat i mniej przypadało 0,5%, 40-59 lat - 40,9%, a powyżej 60 lat - 58,7%. A jak to wyglądało w szkołach medycznych? W 1995 r. tytułem profesora mogło poszczycić się 6,5% pracowników, z tego na dekadę wieku 30-39 lat przypadało 0,2%, 40-49 lat - 7,4%, 50-59 lat - 27,4%, a 60 i więcej - 65%. Jest to jeden z najwyższych (w porównaniu do innych nauk) odsetek najstarszych wiekiem.

Opracował prof. Brunon L. Imieliński

Długie życie z wielką muzyką...

.... Sławni ludzie muzyki: kompozytorzy, dyrygenci i wykonawcy żyją długo. Sprawni w swej sztuce osiągają często wiek ponad 80. lat. Oto nazwiska - z kraju: I. Paderewski, W. Lutosławski, Z. Latoszewski, K. Stryja, A. Michałowski, W. Żeleński, Z. Mycielski, W. Rudziński, J. Waldorff; z zagranicy: I. Strawiński, H. Karajan, A. Toscanini, J. Sibelius, P. Casals, E. Pasquier, G. Solti, W. Backhaus, T. Serafin, V. Horowitz, P. Mascagni, J. Menuhin i inni, by wymienić tylko nazwiska o międzynarodowej sławie.

Z okazji prawykonania IV Symfonii podczas Warszawskiej Jesieni w 1985 roku nestor kompozytorów polskich, Kazimierz Sikorski, przyjęty był przez publiczność długotrwałą owacją. Symfonia napisana była w 1985 roku czyli w 89. roku życia kompozytora.

Kazimierz Wiłkomirski dnia 12 XII 1980 roku prowadził w Filharmonii Narodowej w Warszawie Koncert

Konferencja Naukowa Polskiego Towarzystwa Immunologii Doświadczalnej i Klinicznej

*Produkcja cytokin w stanie zdrowia i choroby
oraz metody jej oznaczania
w oparciu o cytometrię przepływową*

W dniach 29-30 czerwca 1998 r. w Gdańsku odbędzie się konferencja naukowa poświęcona produkcji cytokin w stanie zdrowia i choroby oraz metodom jej oznaczania w oparciu o cytometrię przepływową. Przewidywane jest także szkolenie praktyczne w zakresie metod oznaczania cytokin wewnątrzplazmatycznych. Program konferencji:

29 czerwca

1. *Metody oznaczania cytokin wewnątrzplazmatycznych metodą cytometrii przepływowej* - dr P. Werner
2. *Metody oznaczania białek wewnątrzkomórkowych metodą cytometrii przepływowej* - prof. M. Ratajczak
3. *Mechanizmy regulujące produkcję cytokin* - dr hab. W. Maśliński
4. *Zastosowanie oznaczania cytokin wewnątrzplazmatycznych do badań klinicznych* - prof. A. Myśliwski

30 czerwca

Szkolenie praktyczne w zakresie oznaczania cytokin wewnątrzplazmatycznych metodą cytometrii przepływowej przez przedstawicieli firmy PharMingen.

Miejsce konferencji i szkolenia praktycznego: Katedra Histologii i Immunologii, Zakład Immunologii Akademii Medycznej w Gdańsku, ul. Dębinki 1. Zgłoszenia przyjmujemy pod adresem: dr Ewa Bryl, mgr Katarzyna Zorena, Katedra Histologii i Immunologii Zakład Immunologii, Akademia Medyczna w Gdańsku ul. Dębinki 1, 80-210 Gdańsk, telefon: 302 3673, 3491433.

Symfoniczny w pięciu wcieleniach: jako dyrygent, orkiestrator, kompozytor, pedagog i jubilat, obchodzący 80. rocznicę urodzin.

W 1975 roku w TV angielskiej odbył się Koncert fortepianowy *F-moll op. 21 Fryderyka Chopina* w wykonaniu 88-letniego Artura Rubinsteina oraz Orkiestry Symfonicznej pod dyрекcją Andre Previna. Koncert ten TV Polska przedstawiła w październiku 1997 r. z okazji 148-rocznicy zgonu Chopina.

Nadia Boulanger (ur. 1887 r.) Francuzka pochodzenia rosyjskiego, kompozytor, dyrygent i pedagog o światowej sławie, była wychowawcą wielu znakomych kompozytorów i dyrygentów, w tym kilku polskich. W 1957 roku została członkiem honorowym Związku Kompozytorów Polskich. W 1967 roku dyrygowała orkiestrą Filharmonii Narodowej w Warszawie. Ukończywszy 90 lat pomagała jeszcze swym uczniom zachętą i radą.

CO NA TO POWIESZ, MEDYCYNÓ?

Opracował prof. Romuald Sztaba

TOWARZYSTWA

Polskie Towarzystwo Higieniczne Oddział Gdański

zaprasza na zebranie naukowo-szkoleniowe w dniu 2 czerwca o godz. 12.00 do sali seminaryjnej Zakładu Higieny i Epidemiologii Instytutu Medycyny Społecznej AMG, al. Zwycięstwa 41/42. W programie:

1. *Higiena psychiczna w psychoonkologii* - prof. K. de Walden-Gałoszko
2. *Problemy psychokardiologii* - lek. P. Zagożdżon.

Oddziały Gdańskie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego, Polskiego Towarzystwa Endokrynologicznego oraz firma Merck

zawiadamiają, że wspólne zebranie naukowo-szkoleniowe poświęcone **diagnostyce i terapii osteoporozy** odbędzie się 3 czerwca o godz. 11.30 w sali im. prof. Hillera w Budynku Zakładów Teoretycznych AMG, ul. Dębinki 1.

Polskie Towarzystwo Diagnostyki Laboratoryjnej Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe, które odbędzie się 5 czerwca o godz. 10.00 w sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego, ul. Smoluchowskiego 18. W programie:

1. *Cukrzyca typu II - epidemiologia i rozpoznawanie* - prof. Cz. Wójcikowski, Samodzielna Pracownia Diagnostyki Laboratoryjnej Instytutu Położnictwa i Chorób Kobiety AMG
2. *Biochemiczne markery metabolizmu kostnego* - lek. med. A. Nowakowska, lek. med. G. Kuciel, Zakład Żywienia Klinicznego i Diagnostyki Laboratoryjnej Instytutu Chorób Wewnętrznych AMG
3. Firma MEDIAL prezentuje zestawy odczynnikowe do diagnostyki metabolizmu kostnego oraz aparaturę do wykonywania testów immunoenzymatycznych.

Polskie Towarzystwo Pediatriczne Oddział Gdański

zaprasza na posiedzenie naukowo-szkoleniowe w dniu 16 czerwca o godz. 11.15 do sali wykładowej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 1/6. W programie:

1. *Zakażenie *Helicobacter pylori* - patomechanizm, diagnostyka, leczenie* - dr G. Sikorska-Wiśniewska, Klinika Pediatrii, Gastroenterologii i Onkologii Dziecięcej AMG
2. Firmy farmaceutyczne.

Gdańskie Towarzystwo Naukowe Wydział II Nauk Biologicznych i Medycznych

zaprasza w dniu 17 czerwca o godz. 13.00 do biblioteki Katedry i Zakładu Farmakognozji, Gdańsk, al. Gen. J. Hallera 107 na odczyt prof. dr. hab. farm. Wojciecha Cisowskiego **Rola i znaczenie ogrodów botanicznych w ochronie środowiska.**

➔ Hiroszima leży w delcie rzeki Ota-gany, jest to ośrodek portowo-przemysłowy, ok. 800 km od Tokio, miejsce zastosowania po raz pierwszy - 6 sierpnia 1945 roku - broni jądrowej bomby atomowej o sile 20 kT. Bezpośrednie skutki wybuchu to około 78 tys. zabitych, około 38 tys. rannych i około 14 tys. zaginionych, na ogólną liczbę 255 tys. mieszkańców. Obraz zniszczeń uwidocznił na planszach uzupełniając liczby - 62 tys. budynków, które uległy zniszczeniu, na ogólną liczbę 75 tys.

Po wojnie odbudowane miasto nosi tytuł międzynarodowego „miasta pokoju”. Co roku 6 sierpnia odbywają się manifestacje przeciwko zbrojeniom jądrowym oraz uroczystości ku czci ofiar Hiroszimy. Opuszczając miasto myślę o naszej cywilizacji, o jeszcze jednej tragedii ludzkości, myślę o cywilizacji mojego pokolenia, jego tragicznych losach.

Po powrocie do Tokio wspólny bankiet zakończył wizytę w Japonii. Rano, po godzinie jazdy pociągiem z centralnej stacji kolejowej w Tokio dotarliśmy do portu lotniczego Narita - a stamtąd 11 godzin lotu do Kopenhagi, 3 godziny oczekiwania na lot do Gdańska (cofnęliśmy wskazówki zegarka o 7 godzin) i o 20.30 lądowaliśmy w Rębiechowie.

prof. Zdzisław Wajda

Spotkanie z Japonią



Kongres Towarzystwa Chirurgów Niemieckich

W dniach 28.04-3.05.1998 r. w Berlinie odbywał się 115 Kongres Towarzystwa Chirurgów Niemieckich zorganizowany przez obecnego prezesa Towarzystwa prof. Ch. Herfarta z Heidelbergu. W spotkaniu brało udział około 7 tys. chirurgów niemieckich oraz zaproszeni goście zagraniczni. Nasz kraj reprezentowany był przez trzy ośrodki chirurgiczne: Warszawę, Kraków i Gdańsk. Wśród specjalnie zaproszonych gości z Polski byli JM Rektor AMG prof. Z. Wajda, prof. A. Kułakowski i prof. T. Popiela. Tematyka zjazdu obejmowała problemy wszystkich dziedzin chirurgii ze szczególnym uwzględnieniem postępów we współczesnej chirurgii. Trzeciego dnia odbyła się polsko-niemiecka sesja naukowa mająca na celu rozwój współpracy i wymianę doświadczeń.

Prof. A. Kułakowski z Warszawy ocenił rolę tworzących się centrów onkologicznych w leczeniu chorób nowotworowych. Prof. T. Popiela z Krakowa przedstawił problem wielośrodkowych badań prospektywnych w leczeniu raka żołądka, natomiast prof. Z. Wajda i dr A. Łachiński z II Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej AMG przedstawili strategię postępowania chirurgicznego u chorych z rakiem tarczycy. W czasie zjazdu prof. T. Popiela uhonorowano członkostwem Niemieckiego Towarzystwa Chirurgów.

Spotkanie w Berlinie było kolejnym, miłym akcentem w rozszerzaniu kontaktów i współpracy pomiędzy chirurgami polskimi i niemieckimi.

dr Andrzej Łachiński

W dniach 23-25 kwietnia br. odbył się w Pradze XII Kongres Towarzystw Urologicznych Czech i Słowacji. Mimo podziału Czechosłowacji na dwa samodzielne organizmy państwowe oba Towarzystwa współpracują bardzo ściśle, organizując między innymi wspólne kongresy. Obecny kongres miał wyjątkowo uroczysty charakter, ponieważ został włączony w program obchodów 650-lecia założenia Uniwersytetu Karla. Bardzo liczny udział prominentnych urologów europejskich oraz ciekawy program naukowy podnosił dodatkowo jego atrakcyjność. Wzorem lat ubiegłych Klinika Urologii AMG przy współpracy z firmą MSD zorganizowała wyjazd 46-osobowej grupy, w jej skład weszło 23. urologów i 20 pielęgniarek z 8. oddziałów urologicznych podległego klinice regionu.

Uroczyste otwarcie odbyło się w zażytkowej sali uniwersytetu. Miłym jego akcentem było wręczenie prezesowi

Dni Chirurgiczne Polsko-Ukraińskie to pierwsze tego rodzaju spotkanie zorganizowane przez Towarzystwo Chirurgów Polskich - prof. Pawła Misiunę, kierownika II Katedry Chirurgii Akademii Medycznej w Lublinie.

Dni Chirurgiczne spotkały się z ogromnym zainteresowaniem - udział w nich wzięło 150 osób z Ukrainy, ze strony polskiej uczestniczyło wielu chirurgów, m.in. prof. Zbigniew Religa, członek *honoris causa* Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu we Lwowie, prof. Zygmunt Mackiewicz, prezes Towarzystwa Chirurgów Polskich.

Dni Chirurgiczne były poświęcone problemom onkologicznym - rakowi przełyku, żołądka i tarczycy. Dzieleno się m.in. wynikami badań dotyczącymi wpływu awarii elektrowni atomowej w Czernobylu na wzrost liczby nowotworów tarczycy. Drugi dzień poświęcony był chirurgii ogólnej obejmującej zagadnienia ostrego zapalenia trzustki oraz kardiochirurgii, torakochirurgii. Obradom w sesji trzeciej, obejmującej raka tarczycy, przewodniczył prof. Zdzisław Wajda wspólnie z prof. Ciepowskim z Ukrainy. Referat Z. Wajdy i A. Łachińskiego dotyczył raka tarczycy w materiale II Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej AM w Gdańsku, wygłoszony przez A. Łachińskiego, przedstawiał również wyniki ogólnopolskiej ankiety z dziesięciu akademickich ośrodków chirurgicznych kraju i obejmował analizę 2265 raków tarczycy w materiale 50000 operowanych z powodu wola w

Dni Chirurgiczne Polsko-Ukraińskie

Lublin, 15-16 maja 1998 r.



Od lewej: dr Jerzy Kossak, prof. Zdzisław Wajda, dr Andrzej Łachiński

latach 1976-1996 z próbą oceny wzrostu liczby nowotworów tarczycy w Polsce po awarii w Czernobylu. Wyniki tej ankiety, wnioski i interpretacje są zgodne z obserwacjami chirurgów ukraińskich. Obserwowany wzrost liczby raków tarczycy w ostatnim 12-leciu nie może jednoznacznie być traktowany w odniesieniu do napromienienia i jest niewystarczający do wysnucia ostatecznych wniosków; dla osób dorosłych wymagana jest dalsza obserwacja przynajmniej 25 lat.

Możemy mieć nadzieję, że spotkanie chirurgów polskich i ukraińskich w Lublinie przyczyni się do rozwoju współ-

pracy i kontynuowania wymiany doświadczeń na polu chirurgii obu krajów.

W drodze na zjazd, 4 km od trasy Warszawa-Lublin, wspólnie z dr. Jerzym Kossakiem odwiedziliśmy dworek w Sulejówku, położony w pięknej leśnej scenerii, wśród starych sosn. Dziś mieści się tu przedszkole, stąd niedostępny do zwiedzania. Budynek nie wydaje się być w najlepszym stanie, jakby zapomniany. Stojąc w tym miejscu zadajemy sobie pytanie, czy nie można by miejsca tego uświetnić, tworząc muzeum poświęcone pamięci Marszałka.

prof. Zdzisław Wajda, dr Andrzej Łachiński

Polskiego Towarzystwa Urologicznego prof. Andrzejowi Borkowskiemu dyplomu honorowego członkostwa obu Towarzystw. Uroczystość uświetnił koncert Filharmonii Praskiej i bankiet, a więc była okazja do spotkań z wieloma kolegami z całego świata.

Dwa kolejne dni to dobrze zorganizowane i ciekawe obrady w hotelu Hilton. Dzięki udziałowi wielu urologicznych znakomitości, ich referatom programowym i dyskusji zjazd miał niewątpliwie walory szkoleniowe dla większości naszych kolegów z tzw. terenu. W przerwach uzgodniliśmy plany dalszej współpracy między naszą kliniką a kliniką urologiczną Uniwersytetu Karola. Z trudem wygospodarowaliśmy kilkanaście godzin na zwiedzanie pięknej Praги, które dzięki doskonałemu przewodnikowi stały się powtórką z powikłanych dziejów Europy Środkowej.

prof. Kazimierz Krajka

XII Kongres Towarzystw Urologicznych Czech i Słowacji



W czasie Zjazdu Chirurgów Japońskich 6-14.04.1998 r. w Tokio, po raz drugi odbyło się czwarte Sympozjum Japan-Poland Society for Exchange in Surgery - Globalization of Medical Science Toward the 21st Century. Od utworzenia Towarzystwa w 1989 roku w Krakowie w czasie Jubileuszowego Zjazdu Chirurgów Polskich, dwa podobne spotkania odbyły się w Warszawie, a jedno w 1990 r. w Tokio, w których z prof. Z. Gruca wzieliśmy czynny udział.

Obecne IV Sympozjum odbyło się w nowoczesnym, na miarę 21 wieku Centrum Zjazdowym, o bardzo ciekawej architekturze (szkło-metal), przypominającej kształtem pojazd kosmiczny. Internationale Forum 5-1 Marunouchi 3-chome Chiyoda-ku. Organizatorami byli prof. T. Kajiwa i prof. K. Ogawa. W obradach ze strony japońskiej udział wzięli prezydent Japońsko-Polskiego Towarzystwa prof. Y. Idezuki, były prezydent Societe Internationale de Chirurgie. Sympozjum odbyło się w dniu 10 kwietnia w pięciu sesjach, od godzin porannych do późnych popołudniowych. Wygłoszono 26 referatów: 11 referatów - strona polska, 15 - przedstawili koledzy japońscy. Współuczestniczyliśmy również w przewodniczeniu poszczególnym sesjom, i tak pierwszej współprzewodniczył prof. Z. Wajda, a czwartej - prof. Z. Gruca. Z II Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej AMG, przedstawiono dwie prace: *Fibryn glue vs. thrombin in the second-look sclerotherapy of the bleeding peptic ulcer* - Z. Wajda, A. Babicki, M. Dobosz; *Thyroid cancer - Diagnosis and treatment* - Z. Gruca, Z. Wajda, A. Łachniewski.

W czasie zjazdu zwiedziliśmy Tokio. Zaplanowana wycieczka na Fudżijamę nie doszła do skutku z powodu deszczowej i mglistej pogody. W zamian za to zwiedzaliśmy piękny ogród cesarski. W dwa dni później, jadąc do Nagoi, przy pięknej słonecznej pogodzie, z okien pociągu podziwialiśmy symbol japońskiego krajobrazu, niezwykłą sylwetkę ośnieżonego wulkanu na wyspie Honsiu - Fudżijamę, najwyższy szczyt Japonii (wysokość 3776 m, ostatni wybuch w 1707 roku), „świętą górę” odwiedzaną przez tysiące pielgrzymów i turystów.

W Nagoi wraz z prof. Gruca i jego małżonką byliśmy gośćmi Uniwersytetu, który reprezentował prof. T. Wakabayashi, a towarzyszyło nam dwóch studentów polskich, jeden z nich to Mariusz Ostrowski z Akademii Medycznej w Gdańsku. Zwiedzaliśmy część nowo wybudowanego szpitala, Kliniki Chirurgii oraz Zakład Fizykoterapii i jedną z największych komór hyperbarycznych na świecie, mogącą pomieścić salę operacyjną. Uczestniczyliśmy również w spotkaniu z Dziekanem Wydziału Medycznego Uniwersytetu w Nagoi,

omawiając dalszą drogę współpracy między naszymi uczelniami w oparciu o porozumienie podpisane przez naszą delegację przed trzema laty.

W czwartym dniu pobytu, 12 kwietnia w niedzielę, prof. Z. Gruca wraz z żoną i japońskimi kolegami wybrał się zwiedzać Kioto, piękną starą stolicę Japonii. Ja tym razem, samotnie, wczesnym rankiem, superekspressem Shinkansen Hikari udałem się do Hiroszimy odległej o około 650 km, między innymi przejeżdżając przez Kioto, które zwiedzałem w czasie poprzedniego pobytu z prof. J. Krechniakiem i dr. M. Woźniakiem, następnie Osakę, Kobe Himej, Okoyamę i Fukuamę.

W Hiroszynie, po 30-minutowym spacerze poprzez piękne, o nowoczesnej europejskiej architekturze, miasto, już bez śladów zniszczeń, wśród tłumu zwiedzających, mogłem

dotrzeć do *Memorial Peace Park*, parku - miejsca epicentrum tragedii atomowej, która miała miejsce 6 sierpnia 1945 roku o godz. 8.15, ponad 50 lat temu. W parku, idąc jego alejkami, znajdujemy pozostawiony szkielet murowanego domu z całkowicie zniszczonym sklepieniem, który przetrwał uderzenie atomowe, pomimo tak bliskiej odległości od epicentrum. Ludzie w nim przebywający zginęli. Inny odbudowany obecnie dom, w odległości 150 m od epicentrum, również przetrwał. Idąc dalej widzimy dzwon ustawiony w 1964 roku - *Bell of Peace*, często pokazywany w telewizji, z charakterystycznym palem, który go uruchamia. Obok licznych tablic pamiątkowych stoi wieża zegarowa, na której zegar włącza się każdego ranka o godz. 8.15, przypominając o tragedii. Zegar zbudowano w roku 1967, dzięki staraniom Rio Laions Club - Hiroszima.

Park zamyka kompleks budynków - *Hiroszima Peace Memorial Museum*, w którego wnętrzu są liczne plansze obrazujące tragedię miasta, wygląd przed wybuchem i po,

obrazy telewizyjne pokazują wybuch, różne jego etapy i skutki, zachowanie się mieszkańców, akcję ratowniczą, pomoc lekarską, w gablotach część dobytku odnaleziona po wybuchu, zegarki, których wskazówki zatrzymały się na 8.15, części garderoby, sprzętu domowego, wytopione szkło, cegły i dachówki, wszystko to robi przynębiające wrażenie. Po godzinnym zwiedzaniu tej tragicznej ekspozycji zmierzam do wyjścia, w holu na ścianach wiszą zdjęcia, oprawione w ramy, zwiedzających - wielkich tego świata, między innymi Jana Pawła II, który był w tym miejscu 25 lutego 1981 roku; prezydentów Niemiec - Weitzekera, Czech - Havla; Matki Teresy z Kalkuty (1984 r.), której wpis do pamiątkowej księgi, po zwiedzeniu muzeum mówi: „Módlcie się i proście, i pracujcie na rzecz pokoju”.

Hiroszima Peace Memorial Museum



Spotkanie z Japonią



W ogrodach cesarskich. Od lewej: prof. Z. Mackiewicz, prezes Towarzystwa Chirurgów Polskich, prof. Z. Wajda, pani J. Gruca, prof. Z. Puchalski, prezes Towarzystwa Chirurgów Japońsko-Polskiego, prof. Z. Gruca